

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorałczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologa za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 80 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Finanse autonomiczne Galicji.

I.

Przedstawiony w szeregu artykułów obraz udziału Galicji w finansach państwowych, pragnę uzupełnić krótkim przeglądem finansów autonomicznych kraju, powiatów i gmin. Przegląd ten rozpoczne od dochodów autonomicznych, ponieważ ciała samorządne, nie mając takiej swobody jak państwo w korzystaniu z licznych źródeł dochodów publicznych, są zniewolone naginać swoje potrzeby i wydatki do dochodów. Wprawdzie w zasadzie kompetencja ustawodawcza Sejmowi w sprawach finansowych nie jest ograniczoną i w myśl statutu krajowego z 26 lutego r. 1861 (§. 22) wolno Sejmowi nakładać bez ograniczenia dodatki do bezpośrednich podatków lub inne opłaty krajowe, wszelako tylko w formie ustawy za cesarskim zatwierdzeniem. Również wolno Sejmowi w drodze ustawy uchwalać na rzecz powiatów dodatki do podatków bezpośrednich, przenoszące 40 proc. i inne opłaty (§. 23 ust. z 17 czerwca 1874), na rzecz gmin dodatki na dłuższy okres niż lat pięć, niemniej dodatki przenoszące 100 proc. podatków bezpośrednich lub konsumcyjnych i inne opłaty (§§. 80 i 81 ust. kr. z 18 marca 1888), tak samo dodatki i opłaty na rzecz miast stołecznych Lwowa i Krakowa poza zakresem ich własnej kompetencji. Sejm jednak ma tak szeroką kompetencję tylko formalnie: faktycznie jest ona bardzo ograniczoną, albowiem rząd nie jest przed Sejmem odpowiedzialny i przez to nie jest zmuszonym dbać o jego życzliwość i zaufanie tak, jak wobec centralnego parlamentu, wskutek czego przedkłada do sankcji cesarskiej tylko takie uchwały sejmowe, które wedle jego uznania nie sprzeciwiają się interesom państwa. Skoro zaś interes państwa wymaga, aby dla potrzeb państwowych pozostawiono najobfitsze źródła dochodów publicznych, przeto Sejm tylko z trudnością wyjednać może sankcję dla uchwał finansowych, wychodzących znacznie poza sferę jego własnej samodzielnej kompetencji, czy to na rzecz kraju, czy powiatów lub gmin.

Własna zaś kompetencja Sejmowi w sprawach finansowych kraju jest bardzo szczupłą, szczuplejszą nawet, niż kompetencja powiatów i gmin. Sejm bowiem ma w myśl § 22 statutu krajowego prawo nakładania dodatków do państwowych podatków bezpośrednich tylko do wysokości 10 proc. bez cesarskiego zatwierdzenia, zresztą zaś nie może samodzielnie wprowadzić żadnych opłat krajowych. Jak szczupłym jest ten zakres praw sejmowych okazuje

się z faktu, że obecnie wynoszą dodatki krajowe do bezpośrednich podatków państwowych, ustanowione w drodze ustawy krajowej już 60 proc. i 66 proc., nie licząc innych opłat, zwłaszcza konsumcyjnych, nałożonych w drodze ustaw krajowych i państwowych. Powiaty mogą na wydatki nie pokryte dochodami majątku zakładowego nakładać i pobierać dodatki do podatków bezpośrednich do wysokości 20 proc., a z przyzwoleniem Wydziału krajowego także wyższe do wysokości 40 proc. Gminy mogą samodzielnie nakładać dodatki do wysokości 20 proc. nie tylko do podatków bezpośrednich, ale i konsumcyjnych. Dodatki wyższe nad 20 proc. do 50 proc. mogą gminy nakładać za przyzwoleniem Rady powiatowej, wyższe nad 50 proc. do 100 proc. za przyzwoleniem Wydziału krajowego i za zgodą namiestnictwa, a w razie różnicy zdań u tych władz za uchwałą Sejmu bez sankcji cesarskiej. Gminy o własnym statucie, Lwów i Kraków, mają własną kompetencję osobnymi statutami oznaczoną.

Poza tą własną kompetencją, ograniczoną na dodatki do podatków państwowych, mogą ciała autonomiczne uzyskać nowe źródła dochodów tylko przez pomnożenie własnego majątku, zakładów i przedsiębiorstw lub przez uchwalenie podatków i opłat w drodze ustawy krajowej, zatwierdzonej przez cesarza. Z tego powodu gospodarstwo finansowe ciał samorządnych jest zawisłem od dochodów i nieustannie niedomaga dla braku odpowiednich sił finansowych. Pomimo to jednak wyprzedziły ciała autonomiczne, jak obaczymy, na wielu polach publicznych działalności państwa, które lwia część swoich dochodów przeznaczają na cele państwowe i umorzenie długów skarbowych, na cele wojskowe i administrację skarbową.

Dochody ciał samorządnych.

a) Dochody z majątków i przedsiębiorstw.

W myśl statutu krajowego i ustaw gminnych podstawą finansów autonomicznych powinny być dochody z własnego majątku i zakładów, a dopiero wtedy, gdy one na wszystkie potrzeby nie wystarczają, mogą być nakładane dodatki do podatków bezpośrednich i inne opłaty. Z rozwojem finansów samorządnych jednak traci dochód z majątku własnego swe dawne znaczenie, ponieważ potrzeby i wydatki nieustannie rosną, dochód zaś z majątków nie jest elastycznym. Dzisiaj odgrywa ten dochód ważniejszą rolę tylko w mniejszych gminach, tudzież w tych miastach większych, które zwiększyły go

przez budowę zakładów i przedsiębiorstw miejskich, n. p. gazowni, rzeźni, tramwajów. Fundusz krajowy nie ma dzisiaj żadnego dochodu z majątku własnego, albowiem dobra i realności krajowe przedstawiały wprawdzie (nie licząc funduszy specjalnych) z końcem r. 1902 ogólną wartość 15,145.363 koron, ale są przeznaczone dla celów administracyjnych i naukowych, wskutek czego nie dają dochodów czystych. Niektóre fundusze specjalne krajowe mają dobra i kapitały, zasilaające je w dochody. Tak fundusz krajowy szkolny ma wedle budżetu na rok 1904 dochodów z dóbr i kapitałów 112.868 koron, a razem z zyskiem ze sprzedaży książek szkolnych 118.538 koron.

Krajowy fundusz propinacyjny ogólny miał w r. 1902 dochodu z kapitałów 811.524 koron, wszelako uzbierany z nadwyżek dochodów kapitał funduszu w sumie 30,146.358 koron jest na razie tylko rezerwą na pokrycie długów propinacyjnych, jeśliby inne dochody funduszu nie dopisały.

Pomijam tu fundusze krajowe o specjalnym przeznaczeniu, n. p. fundusze stypendyjne, regulacji rzek, pożyczkowe i t. d., które mają własne dochody i wydatki. Fundusz propinacyjny 37 miast miał w r. 1902 dochodu z majątku 259.419 kor., powiaty 72.875 koron, Lwów i Kraków 1,720.000 koron, 30 miast większych 1,052.521 koron, gminy mniejsze 1,126.362 koron. Ogółem wynosił w r. 1902 dochód z majątku i przedsiębiorstw powyższych ciał autonomicznych po pokryciu administracyjnych kosztów 5,162.000 k.

b) Dodatki do podatków bezpośrednich.

Głównym źródłem dochodów ciał autonomicznych są dodatki do państwowych podatków bezpośrednich, t. j. do podatku gruntowego, domowego, zarobkowego, od renty i płacy. Preliminowany na r. 1904 ogólny dochód państwa w Galicji z podatków bezpośrednich (surowy) wynosił 29,596.500 koron. Z tej kwoty tylko suma 24,162.000 koron podlega dodatkom autonomicznym, albowiem cały podatek osobisto-dochodowy, część podatku rentowego, pobierana w drodze potrącenia podatku od kuponów i odsetek, niemniej opłaty egzekucyjne i odsetki zwłoki wolne są od dodatków.

Wedle zamknięć rachunkowych za rok 1901 wynosiły w Galicji dodatki do podatków bezpośrednich w owym roku sumę 29,283.943 koron. W tej sumie uczestniczył niemal w połowie fundusz krajowy, mianowicie kwotą 14,598.308 koron, fundusz krajowy szkolny wraz z 3 proc. dodatkiem okręgo-

Wiersz i pióro, dane Mickiewiczowi przez Goethego 1829 r.

(Ciąg dalszy).

II. Nie miejsce mówić tu o przyjęciu przybyszów polskich w Weimarze, wystarcza natomiast zaznaczyć, że Goethe dotrzymał obietnicy: wiersz napisał i dał go z piórem Mickiewiczowi. Ale jaki wiersz? — czy ten „czterowierszowy“, o którym mówi Odyńiec, czy może inny jaki?

Od czasu, w którym Władysław Mickiewicz ogłosił w „Mélanges Posthumes“ (18., t. I. str. 212) poemat Goethego „Des Menschen Tage sind verflochten...“, „drukowany na kartce o brzegach złotych, podpisany jednak i datowany“ jego ręką, wszyscy mieli go za wiersz, który twórca „Wal-lenroda“ otrzymał w Weimarze. Wiadomość tę uważano za prawdziwą bezwzględnie tembardziej, że — według zapewnienia autora wspomnianej książki francuskiej, — kartka złotobrzeżna znajdowała się do końca życia w posiadaniu jego ojca, Adama.

Ale poemat Goethowski ma 18 wierszy i nosi datę 28 sierpnia 1829, nie zgadza się tedy całkowicie z relacją Odyńca. Jakże więc wytłumaczyć te sprzeczności i jakie wyciągnąć z nich konsekwencje?

W r. 1898/99 Zakład Narodowy im. Ossolińskich otrzymał w darze od Adama hr. Grabowskiego niektóre pamiątki po Mickiewiczu, a między nimi także wymieniony wiersz Goethego na kartce złotobrzeżnej, opatrzony własnoręcznym jego podpisem, datowany, jak wyżej podkreślono, drukowany w końcu łacińską nie gotykem.

P. Belza, znawca doskonały literatury Mickiewiczowskiej, opierając się na tych szczegółach, użył

ich jako dowodu przeciw twierdzeniom Odyńcowym, wykazał dowodnie ich wrzekomą wartość historyczną, a w następstwie logicznem obniżył znaczenie wizyty weimarskiej*). Do tego ostatniego wniosku uprawniała p. Belzę okoliczność, przez niego po raz pierwszy zaznaczona, że Goethe poematu „Des Menschen Tage...“ nie pisał, a tem mniej nie drukował specjalnie dla Mickiewicza, — historya bowiem jego była wcale inna. Goethe utworzył go jeszcze w r. 1826 na dzień urodzin swoich, stąd tytuł jego: „Am Acht — und Zwanzigsten August 1826“, następnie kazał go przedrukować na kartkach złotobrzeżnych, które rozdawał przyjaciołom i znajomym „jako kartki sztambuchowe“, „zapopatrując je swoim podpisem i datą“.

Powód, dla którego taką właśnie, nie inną, kartkę wręczono Mickiewiczowi, upatruje p. Belza w tem, że poeta polski uczestniczył r. 1829 w uroczystości urodzin Goethego, przypominającej taką samą uroczystość w r. 1826, otrzymał więc od niego poemat powyżej wymieniony, „jako dnia tego pamiątkę“, — naturalnie ze zmienioną tylko datą roku. Ale cóż zrobić z datą dnia? Odyńiec mówi o 31 sierpnia, kartka zaś Biblioteki Ossolińskich nosi datę 28 sierpnia. Pod tym względem godzi się u nas na przypuszczenie Władysława Mickiewicza, że kartkę, „doreczoną Mickiewiczowi istotnie 31 sierpnia“, „Goethe może umyślnie antydatował, aby odjeżdżającemu Adamowi przypomnieć dzień uroczystego obchodu, w którym brał udział“.

W rzeczywistości jednak wszystko to ma się inaczej zupełnie!

*) Belza W., Kartka Goethego, ofiarowana Mickiewiczowi. („Iris“, we Lwowie, Rocznik I., str. 114—118).

W wydaniu zbiorowem dzieł Goethego pod tyt.: „Goethes Sämtliche Werke in 36 Bänden. Mit Einleitungen von Karl Goedeke. Stuttgart, 1893“, w tomie II., w dziale pod ogólnym napisem: „An Personen. Zuschriften und Erinnerungsblätter“, na str. 272 znajduje się jedynie autentyczny, dziwnym zbiegiem okoliczności u nas nieznanym wiersz autora Fausta do Mickiewicza. Oto jego postać:

AN MICKIEWICZ
mit einer angeschriebenen Feder.
(1829.)

Dem Dichter widm' ich mich, der sicher probt
Und unsre Freundin heiter-gründlich lobt.

A więc „An Mickiewicz“ nie jest ani czterowierszem, jak zmyślił Odyńiec, — ani 18 wierszem „Des Menschen Tage...“, jak powszechnie dotąd mniemano i twierdzono; nie ma on też żadnej daty, ani 28., ani 31 sierpnia, nawet rok „1829“, położony pod jego tytułem, zdaje się pochodzić nie z ręki autora, ale wydawcy.

Aczkolwiek dowód to niezbity, że „Listy z podróży“ powstały znacznie później od faktów w nich wspomnianych, mimo to jednak całkiem słusznem mogłoby się wydać pytanie, czy może pamiętać, która Odyńcowi jedynie była potrzebna do odnowy przebiegu odwiedzin wajmarskich, — epizodu, przeżytego rzeczywiście, — nie zawiodła go wyjątkowo tylko w tym wypadku. Ależ autor „Listów“ miał mieć pamięć nadzwyczajną, a zresztą czyż wizyta u Goethego, przed którym nie tylko tłum zwyczajnych zjadaczy chleba, ale i wybrańcy rodzaju ludzkiego chylili czoła z uszanowaniem i czcią nabożną, czyż wizyta u takiego człowieka mogłaby się nie wrazić na zawsze w pamięć, nawet mniejszą i nie przetrwać w niej niezamąconą i czystą choćby przez lat 80?

wym miał z tego źródła 1,810.271 koron, powiaty samorządne 5,975.015 koron, gminy 6,774.425 kor., Izby handlowe i przemysłowe 103.370 koron, inne fundusze 14.554 koron. W stosunku do państwowych podatków bezpośrednich (prócz podatku osobisto-dochodowego), wynosiły owe dodatki w Galicji 120 proc., a mianowicie dodatki do podatku gruntowego średnio 124 proc. (12,858.178 koron), do podatku domowo-klasowego 136.5 proc., do podatku czynszowego 104.2 proc., do podatku zarobkowego ogólnego 118.2 proc., do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw publicznych 121 proc., do podatku od renty 118 proc., od płacy 107.4 proc. Dla kraju przynosi jeden procent dodatków do podatków bezpośrednich kwotę 240.000 koron rocznie, we Lwowie 40.000 koron, w Krakowie 20.000 koron, w powiatach samorządnych średnio 2.500 koron, w niektórych gminach wiejskich tylko... jedną koronę, lub nawet niżej korony.

Dr. STANISŁAW GŁĄBINSKI

Anglia i Rosja wobec Dalai-Lamy.

(n.) Dr. Emil Dillon, obecnie korespondent londyńskiego „Daily Telegraphu“ w Berlinie, (a nawiasowo przypomnieć warto, że jest także członkiem londyńskiego Towarzystwa filo-polskiego) jest w całym świecie dziennikarskim może niezrównanym znawcą stosunków Rosji politycznych i dyplomatycznych. Badał je w samej Rosji i wszędzie, gdzie tylko leży zarzucona pętlica rosyjskich intryg i zamiarów. Jest w równej mierze „u siebie“ pod Kremlinem i nad Nową, jak u podnóża Pamirów, nad Amurem i nad Wisłą. Ma stosunki osobistej znajomości rozleglejsze, niż którykolwiek z dyplomatów dzisiejszej doby — bo ci przecież coraz mniej mogą wychodzić poza narzucony sobie i z góry już dziś ograniczony zakres towarzyskiego obcowania. Nakoniec, nie znam dziennikarza sumienniejszego, bezstronniejszego, a umiającego orientować się w najzawiślejszych problematach z równie błyskawiczną szybkością, jak ten dziwnie skromny i eichy człowiek, który jeszcze nigdy w ciągu swego życia nie zabrał głosu w sprawie, nie zbadanej przez siebie na miejscu — z zupełną obojętnością na to, czy to miejsce wymagało jego wyjazdu na najdalszy zachód czy najdalszy wschód.

Dillon studiował za młodu w Niemczech, Francji, Anglii i Rosji, ma dwa doktoraty rosyjskie, — trzy niemieckie; jest autorem dzieł etnograficznych, historycznych i teologiczno-filozoficznych, pisał je według okoliczności, po rosyjsku lub po niemiecku, po angielsku, francusku lub szwedzku. Był w Petersburgu profesorem języków wschodnich, w Charkowie (1883) profesorem filologii porównawczej. Był specjalnym korespondentem pism londyńskich w Armenii (1894—95), podczas wojny amerykańsko-hispańskiej, na Krete i w Grecji; był sprawozdawcą dla pism angielskich i amerykańskich z procesu Dreyfusa w Rennes — i korespondentem wojennym podczas ostatnich rozruchów w Chinach (1900). Wszelkstronny erudyta, wydał dzieła wysoko cenione,

Inną tu zatem rzecz należy wziąć pod uwagę! Odyńce w opowiadaniach swoich stawia się ciągle w blask sławy i wielkości Mickiewicza i chętnie w naiwności swojej przytacza nawet takie szczegóły, które światło ujemne rzucają na jego wykształcenie, byle tylko swoje zdanie położyć obok zdania towarzysza swego. Niejednokrotnie też musiało mu się zdawać pomimo całej skromności, jaką się popisuje, że z tego samego źródła pił wodę, dar poezji dającą, co Mickiewicz — i niejednokrotnie roiło mu się zapewne, że może z nim się porównać i obok niego stawiać siebie. Tak też według prawdopodobieństwa wszelkiego było podczas pobytu w Weimarze i wtedy, gdy odtwarzał sobie ten pobyt z pamięci i po latach niekrótkich: do tego przypuszczenia uprawnia przedewszystkiem duch i uchwytniejszy od niego ton całej „Listów z podróży“.

Odyńce w Weimarze otrzymał czterowiersz:

„Die Richtung ist gewiss,
Immer schreite, schreite,
Hinderniss und Finsterniss
Bleiben dir bei Seite!“

ale Goethe nie pisał go umyślnie w tym celu, aby nim obdarzyć drugiego gościa polskiego: był on bowiem napisany już dawniej i stanowił pierwszą zwrotkę poematu: „Neugriechische Liebe - Skolien I.“. Później kazał Goethe te cztery wiersze przedrukować na kartkach złotobrzeźnych podobnie, jak znajome nam już „Des Menschen Tage...“ — i podobnie, jak one, rozdał tym, co go odwiedzali. Różnica tedy znaczna zachodzi między obdarowaniem Mickiewicza a Odyńca przez Goethego — różnicę tę po latach zatarał autor „Listów“, zdaje się, świadomie i tendencyjnie!

Dok. n.

Dr. W. BRUCHNAŁSKI.

*) Zob. Goethe's Sämtliche Werke, Stuttgart, 1893, t. II, str. 183. W tem wydaniu zbiorowem czwarty wiersz cytowanej zwrotki brzmi: „Drängt mich nicht zur Seite“.

treści tak rozmaitej, jak o „Sceptykach starego testamentu“, o „Charakterystyce Rosyan“ — „Dzieje literatury skandynawskiej w wiekach średnich“ (po rosyjsku), „Polityka papieska“ i (po niemiecku) „Fonetyka języków erańskich“.

Poważny miesięcznik angielski, „Contemporary Review“, poruczył Dillonowi cały swój dział polityki zagranicznej. Od dwóch lat z górą ukazują się każdomiesięcznie te sprawozdania i służą całej prasie angielskiej za najdokładniejszy sposób orientacyjny. Przypomnę znów, że najciekawsze artykuły o naszej walce w Wielkopolsce, zwłaszcza o sprawie wrzesińskiej, wyszły w prasie i angielskiej i amerykańskiej z pod pióra dra Dillona.

W bieżącym zeszycie „Contemporary Review“ omawia Dillon ogólny stosunek Anglii do Rosji w Azji. Jądro tego stosunku upatruje w kwestyi przyszłości Tybetu. Z tego też powodu uważamy za stosowne podać naszym czytelnikom obszerniejsze streszczenie świetnej i nadzwyczaj ciekawej pracy Dillona.

I.

„Królestwo śniegów“ — jak nazwano Tybet — cieszyło się od wieków szczęśliwym bytem narodów, niemających dziejowej przeszłości. Ludność wiodła żywot mozołny w tym świecie, zasługiwała sobie na rajskie błogiści w przyszłym — bez żadnej ze strony sąsiadów przeszkody. Cieszyła się nadto wyjątkowym przywilejem tym, iż jej obywatele najszybciej i krajowi najpotrzebniejsi wracali z zagrobu w ponownych wcieleniach... zanim trawa na ich mogiłach miała czas porosnąć. Nie przetrwanie najcięższych było zasadą narodowego rozwoju i postępu, tylko — przewzięcie najlepszych. Świat dalszy widział w Tybecie krainę idylliczną; jej mieszkańcy byli tego samego zdania — zmiany nie pragnęli żadnej. Lecz i do tego raj uślizgnął się wąż podstępny. Kończą się błogie dni Tybetu — ostatnie państwo teokratyczne na kuli ziemskiej ulega nieodwołalnie wchłonięciu w czelustkę tej wszechświatowej polityki, która dąży do zaprzepaszczenia każdego narodowego żywiołu, nie będącego albo słowiańskim, albo angielskim.

Będzie temu pół roku, jak rząd indyjski wyprawił do Tybetu poselstwo, mające po przyjacielsku omówić z królem-arcykapłanem zaległe od lat kwestye pogwałconych traktatów, utrudnianego handlu i rozbójniczych najazdów na sąsiednie terytoria anglo-indyjskie. Wyprawa dotarła w lipcu do „prefektury“ Chamba i miała tam spotkać się z pewnymi plenipotentami Chin i Tybetu, z nimi przyjąć do praktycznego porozumienia w kwestyach spornych. Poselstwu towarzyszyło 300 żołnierzy z jednym działkiem maszynowym — tej eskorty nie uważano za zbyt silną nawet w Rosji. Tymczasem Tybetańskie, z przyrodzenia podejrzliwi, a nadto umiejętnie zarażeni anglofobią, zabawili się z poselstwem w ciuciubabkę: chorowali, umierali — nie pojawiali się.

Szef więc poselstwa, pułkownik Younghusband, przyszedł do przekonania, że Dalai Lama nie był w humorze odpowiednim do załatwiania „businessu“, a w tej myśli utwierdził go po drodze krajowcy, radzacy, aby intruzi wrócili skąd przyszli i z poza granicznych kresów układali się o swoje fantazje. Wymownie o usposobieniu sfer miarodajnych, świadczył fakt, że w Lassie rozdano między ludność doskonałe karabiny i sposobiono ją do odparcia nieproszonych gości.

Do tej pory nic się złego nie przytrafiło poselstwu, pozostającemu w Champie, choć grozi mu codziennie oblężenie w obozie, wprawdzie silnie ufortyfikowanym, ale niedostatecznie zaprowiantowanym. Pułkownik, widząc na co się zanosi, pośpieszył był sam do Kalkuty — skąd teraz wraca z dużo silniejszym oddziałem, mającym, pod dowództwem pułkownika Macdonalda przejść aż do doliny Czumbi, gdzie jest strategiczny klucz do Tybetu — z onej zaś doliny do miasta Gyant-se, leżącego już przy drodze do pobliskiej Lassy. W ten sposób łatwo być może, iż przyjazne i pokojowe poselstwo stanie się — jeżeli już nie jest — wyprawą otwarcie wojenną.

W Europie tymczasem, w Rosji przedewszystkiem i w basujących jej Niemczech, krzykliwa powstała wrzawa z powodu tej „nienasyconej nigdy chciwości“ Anglii, chcącej skorzystać z kłopotów Rosji, położyć koniec niepodległości słabego narodu i wcielić kraj dwa razy większy od niemieckiego cesarstwa do brytańskiego możnowładztwa. Prasa nad Nową i Sprewą usiłuje dowodzić, że w skardze rządu indyjskiego na rozbójnicze napady Tybetańczyków niema ani słowa prawdy, że handel między Indiami i Tybetem jest prawie nie nieznaczącym i że poprzednie traktaty handlowe Indyi z Dalai Lamą zostały monarsztwu arcycapłanowi nałożone prze-mocą, nie obowiązują go moralnie. Niedawno temu, berlińska „National Ztg.“ podała wiadomość, że w zamiarze zagrabienia Tybetu, rząd angielski... dostarczył Japonii funduszy na przygotowania wojenne i nakłonił mikada do „trzymania niebezpieczeństwa nad głową Rosji, zawsze atoli w ten sposób, aby niebezpieczeństwo aktualnie nie spadło!“.

(C. d. n.)

Z ziem polskich.

(Niepowodzenia polityki antypolskiej w Niemczech. — Nowe prawo fabryczne w Królestwie. — Uniwersytet na Litwie).

== Wspominaliśmy wczoraj o odrzuceniu przez komisję budżetową parlamentu niemieckiego antypolskiej pozycyi dodatków pensyjnych dla urzędników poczt i telegrafów we wschodnich prowincjach Rzeszy. Jak wiadomo, prawie wszyscy urzędnicy pruscy w prowincjach polskich pobierają dodatki pensyjne, które mają ich zachęcić w „pracy dla niemieckiej ojezyny“. Urzędnicy poczt i telegrafów są na etacie Rzeszy, nie mogli przeto korzystać z „dobrodrożejstw“ przyznanych przez Sejm pruski. Bolało ich to oczywiście, boć i oni szczykając ludność polską pracują, jak mogą dla dobra niemieczyny. Rząd postanowił ująć się za „pokrzywdzonymi“ i wstawił w pozycję budżetu Rzeszy przeszło półmilionową sumę, z której miano wynagradzać najbardziej gorliwych w niedoręczaniu listów z polskimi adresami. Chodziło oczywiście nie tyle o samych urzędników pocztowych, ile o to, aby parlament przez uchwalenie tej pozycyi sankcjonował poniekąd antypolską politykę Sejmu i rządu pruskiego. Próba na razie się nie powiodła. W komisji budżetowej 19 głosami przeciwko 8 pozycję tę odrzucono. Gorąca dyskusja, jaka się z tego powodu w komisji rozwinęła, przedstawia parę momentów charakterystycznych. Rząd widocznie był przygotowany poniekąd na niepowodzenie, gdyż zarówno minister poczt Krätke, który tej pozycyi żarliwie bronił, jak posłowie konserwatywni i narodowo-liberalni, którzy go popierali, usiłowali maskować polityczny charakter dodatków pensyjnych, kładąc nacisk na ich stronę ekonomiczną. Krätke zaryzykował nawet twierdzenie, że życie na wschodzie kosztuje drożej niż na zachodzie, gdyż ludność, w przekonaniu, że wszyscy urzędnicy otrzymują dodatki pensyjne, podnosi cenę mieszkań i środków żywności.

Odprawę dał mu poseł centrowy Müller z Fuldy, który przypomniat, że nie dalej jak w r. 1896 reprezentant rządu wyraźnie stwierdził, że życie na zachodzie jest daleko droższe niż na wschodzie. — Centrowiec Gröber zauważył również, że jeśli dodatki pensyjne mają być początkiem polepszenia doli urzędników państwowych, to należałoby zacząć od urzędników zachodnich prowincji Rzeszy. Tak tedy „ekonomiczne“ motywy, jakie wysuwał minister Krätke, nie znalazły u posłów wiary. Bito więc w polityczny charakter tych dodatków. Wolno-konserwatysta Arendt uderzył w stronę patriotyzmu, dowodził, że jeśli parlament pozycyi tej nie uchwali, będzie to dowodem, że nie dorósł do zrozumienia swych narodowych obowiązków.

Inni powtarzali w kółko, że jeśli sejm pruski ustanowił dodatki pensyjne, to obowiązkiem parlamentu niemieckiego jest pójść w jego ślady. — Na wprost przeciwnem stanowisku stali centrowcy. Zarówno Spahn, jak Speck i Gröber, którzy w dyskusji głos zabierali, zastrzegali się usilnie, aby polityka pruska nie była miarodajną dla polityki Rzeszy. Najbardziej ostro zwalczali tę pozycję socjaliści: Singer i Ledebur. Wychodzili z założenia, że dodatki psują charakter urzędników. Urzędnika, który może wbrew przekonaniu przez wzgląd na łapówki popiera politykę antypolską — mówił Singer — uważam za łajdaka, Ledebur twierdził, że ferment niezadowolnienia, jaki powstaje wśród tych urzędników, którzy dodatków nie dostaną, jest najlepszym posiewem pod socjalizm. Ze strony polskiej atakował dodatki ks. Jażdżewski. W dwukrotnym przemówieniu jego był pewien ton fałszywy, któryby „ugodowym“ nazwać można było.

Zbijając twierdzenie Krätkego, że stanowisko urzędników na Wschodzie jest niezmiernie trudnem, wykazywał ks. Jażdżewski, że tak bynajmniej nie jest: ludność polska, powodując się „uczuciami chrześcijańskimi“ jest bardzo ugrzeczniona dla urzędników. „Włóścianin polski, z respektu dla powagi urzędnika, kłania się nawet każdemu pocztarkowi, który ma na kapeluszu orzelka Rzeszy“. Odezwał się tutaj tak dobrze znany ton „ugodowców“: „Nie bijcie nas, bo my tacy słabi, pokorni i cisi“...

Szczęśliwszym był ks. Jażdżewski, gdy dowodził, że jeśli urzędnicy niemieccy źle się czują w prowincjach polskich, to najprostsza rzeczą byłoby pozostawić tam urzędników polskich, a nie przenosić ich do Nadrenii. Odwołał dodatki pensyjne — mówił dalej ks. Jażdżewski — są niczem innem, tylko środkiem korupcyi politycznej.

Pozycya w komisji upadła. Przypuszczać należy, że nie przejdzie również i w pełnym parlamencie. Będzie to dla rządu pruskiego wyraźnym znakiem, że parlament niemiecki nie dał się jeszcze całkowicie zaprzęgnąć do pruskiego rydwanu.

== Z dn. 14 b. m. obowiązywać zaczyna w Królestwie nowe prawo fabryczne. Prawo to zwiększa odpowiedzialność pracodawców za wypadki niebezpieczne, redukuje możliwość spychania winy na nieostrożność robotnika, wyszczególnia, w jakiej wysokości i w jakich wypadkach należne jest wynagrodzenie i t. d. Naogół ma ono charakter pod-

Gazy na suknie, Kwiaty, Wstażki,

Wachlarze, Gorsety, Pończochy



poleca

Ferdynand Güttler

najtaniej

Lwów, ul. Halicka 20.

względem społecznym postępowy, zbliża się do zachodnio-europejskich urządzeń. Z powodu pewnych niejasności i dwuznaczności w sformułowaniu nowego prawa, w świecie przemysłowym powstała panika. Istnieje bowiem obawa, że wynagrodzenia robotników tak jak je normuje nowe prawo obciążą zbyt kosztu produkcji.

Panikę zwiększa jeszcze pesymistyczne usposobienie Towarzystw ubezpieczeń od wypadków i na życie, które pod wpływem nowego prawa przestały zupełnie przyjmować ubezpieczenia robotników, lub powiększyły stawki 2 a nawet 3 razy, obawiając się zbyt wielkiego ryzyka. Na razie więc nie pozostaje fabrykantom nic innego, jak pozostać bez ubezpieczenia robotników.

Życie i praktyka unormuje niewątpliwie te stosunki, obecnie jednak nowe prawo fabryczne spowodowało dość znaczne wstrząśnienie, w stosunkach przemysłowych Królestwa.

Prasa rosyjska nie przestaje zajmować się sprawą stworzenia uniwersytetu na Litwie, czyli w kraju t. zw. Północno-Zachodnim.

„Petersb. Wiadomości” piszą:

„Nadzwyczajna ciasnota wyższych zakładów naukowych, tysiące młodzieży, nie mogącej dostać się do tych zakładów i tysiące zmuszone do szukania za granicą, w obcym otoczeniu i w obcych warunkach możliwości kształcenia się, wszystko to wysuwa na plan pierwszy nieodzowną konieczność bezwzględnego otwarcia większej liczby wyższych zakładów naukowych. Przedewszystkiem należy uczynić zadość potrzebom kraju Północno-Zachodniego, a dla tego potrzebę tę postawić należy na porządku dziennym, że w guberniach tych żywa jest tradycja dawnego uniwersytetu i że ludność tego kraju ujawnia bardzo poważną działalność w różnych kierunkach. Petycje, poparte gotowością do ofiar materialnych, wnioski dżwińskiego zjazdu rolniczego, uchwały rad miejskich Mińska, Witebska, Mohylowa i innych, postawiły na planie pierwszym tę sprawę, mającą za sobą długoletnią historję i ze sfery pobożnych życzeń przeniosły ją do sfery spraw żywotnych i bliskich urzeczywistnienia.

Najwięcej podstaw do ujrzenia u siebie uniwersytetu mają obecnie Mińsk i Witebsk. Dżwiński zjazd rolniczy uchwalił jednomyślnie, że należy wystąpić z petycją o pozwolenie na opodatkowanie ziemi w sześciu guberniach zachodnich na potrzeby przyszłej uczelni. Należy też mieć nadzieję, że kapitał Hilzena, stanowiący 120 tysięcy rubli i mohylowski, wynoszący 220 tysięcy, będą użyte i na potrzeby wyższego zakładu naukowego, zwłaszcza, że kapitały te leżą bez użytku.

Wobec dzisiejszego budżetu ministerium oświaty otwarcie uniwersytetu musi zależeć w znacznym stopniu od zasobów materialnych, których kraj udzieli. Niezależnie od tego, gdzie zostanie urzeczywistniona idea otwarcia uniwersytetu, na rady miejskie spada obowiązek zapamiętania o swarach i nieporozumieniach i działania solidarnie w sprawie założenia tyle potrzebnego całemu krajowi uniwersytetu z wydziałem agronomicznym.

Notowaliśmy już poprzednio, że do współzawodnictwa o posiadanie uniwersytetu wystąpili cztery miasta: Mohylów, który w razie otwarcia uniwersytetu, ofiarowuje nań grunta i 100 tys. rubli, Wilno 300 tys., Mińsk pół miliona, wreszcie Witebsk, sumę największą, bo 1,100.000 rubli. Oczy-

wiście, że w kwestyi tej nie powinny rozstrzygać względy finansowe, ale kulturalne potrzeby i sytuacja danych miast. Najpoważniejsze względy przemawiają za Mińskiem i Wilnem, Mohylów bowiem i Witebsk leżą na krańcu okręgu naukowego i blisko istniejącego uniwersytetu w Moskwie.

Możliwe jednak, że dla rządu rozstrzygającymi będą względy finansowe.

Lwowska straż pożarna.

(Dwa interwiewy).

II.

— Chce pan wiedzieć — mówił mi interwiewowany przeze mnie fachowiec — jakie są braki w obronie pożarnej miasta Lwowa? I owszem, mogę służyć panu informacjami, i to bardzo wyczerpującymi. Zaczniemy od tego, co mówią „Ustawy i regulaminy.

Otóż we Lwowie obowiązuje ustawa ogniowa, zatwierdzona przez rząd krajowy dekretem z dnia 1. sierpnia 1852, której par. 4. postanawia, że w razie pożaru, czyli (wedle tekstu ustawy) „za nadziejściem istotnego niebezpieczeństwa ognia” akcyą ratunkową kieruje komisya wykonawcza, która „w każdym razie na miejscu niebezpieczeństwa ognia znajdować się będzie”. Komisya składa się z pp. burmistrza, komendantów miasta i żandarmerji, tudzież dyrektora policji lub ich zastępców. Tej komisji, która zgodnie i w porozumieniu ma działać, przekazane są wszystkie siły robocze, pomocnicze i dozorcze, lub organy, wspomnianą ustawą lub szczególnymi instrukcjami i regulaminami służby na miejscu niebezpieczeństwa ognia powołane i tym nie wolno u kogo innego, tylko u tej wykonawczej komisji o zleceniu się zgłaszać, je odbierać i natychmiast dokładnie wykonywać, lub wykonać uczynić.

Ta stara, do dawnych, bardzo dawnych, stosunków przykrojona ustawa powinna być gruntownie odświeżona, lub zastąpiona inną, wedle której naczelnik straży pożarnej powinien być na miejscu pożaru w rozporządzeniach swoich niezależnym i sam tylko za nie odpowiedzialnym. Istnieje wprawdzie uchwała Rady miasta Lwowa, którą przydzielono naczelnikowi straży pożarnej wyłączne kierownictwo przy pożarach, ale to tylko uchwała Rady wbrew ustawie powzięta.

Kierownictwo akcyą ratunkową w razie pożaru musi spoczywać w jednej dłoni; tak się też dzieje po innych miastach i miasteczkach naszego kraju, na mocy ustawy o policji ogniowej z dnia 10. lutego 1891.

Ustawa dawniejsza, która jeszcze ciągle obowiązuje we Lwowie, zawiera dużo innych wprost śmiesznych postanowień, które i tak nie bywają wykonywane.

— A jakżeż jest z regulaminem lwowskiej straży?

— Lwowska miejska straż pożarna nie posiada regulaminu służbowego, któryby ustalał i określał podział korpusu dla pełnienia służby i organizację poszczególnych plutonów. Wniosek w tym kierunku, przedłożony magistratowi, spoczywa tam już dwa lata i nie może oczekiwać się załatwienia.

Straż pożarna miejska nie posiada także ustalonego regulaminu ćwiczeń z przyrządami pożarnymi. Ćwiczenia nie odbywają się ze wszystkimi potrzebnymi przyrządami pożarnymi, np. straż nie by-

zwitek papierów wyjął i w zanadrze schował, a potem zeń spory miasek skórzany wydołował i w pas, pod kamizelą go sobie przytroczył. Tak się przysposobiwszy — czapę na ucho nacisnął, a zmierzwiwszy wzrokiem panią Dobrską — rzucił jej trzy dukaty na stół.

— Zamknąć izdebki! Strzedz! Wróć do stu par... to się policzymy!

— Co waszmość! Dokąd?! Ja acana nie puszcze! Ani się spostrzeżesz jak cię obwyę! Toż kryminał! Nie bierz że do serca! Co było, to było! Poszła sobie na cztery wiatry i konieci!... Nie od dziś mnie waćpan znasz! Krzywa ci nie byłam nigdy! Pomnisz, sam mi przyjaćielstwo deklarowałeś! Przecież nie z mojej winy!... Waćpan nie możesz odejść!...

Stadnicki ani myślał sumittować się. Węzelek na ramię zarzucił — z za pieca zamorusony kostur dobył, wywinął nim młynka i ruszył ku drzwiom. Tu dopiero natknął się na załamane rączki pani Dobrskiej i jej błagalne spojrzenia.

— Waćpan nie możesz odejść!

— Co? He?!

— Zostań! Przysięgam ci! Chyba po moim trupie pozwolę cibie tknąć!

— Obaczmy kiedyindziej! Wróć! Bywaj mi waćpani! Z drogi, bo nie lubię!...

Pani Dobrska pobladała, w oczach jej łzy stanęły — lecz Stadnicki już nie zważał znów — odsunął bez pardonu właścicielkę kamieniczki i krokiem pewnym ją schodził z piąterka.

W ślad za porucznikiem pobiegło światółko niesione drzącymi rączkami pani Dobrskiej, a za światółkiem tuż podążał odgłos rzewnego chlupania.

wa ćwiczoną w używaniu drabin duchowych, bo nawet drabin takich nie posiada.

Nauki teoretycznej lwowska miejska straż pożarna zupełnie nie odbywa.

— Jaki jest stan korpusu naszej straży?

— Korpus miejskiej straży pożarnej składa się: z naczelnika, dwóch zastępców jego i 62 pompierów, wliczając w to sierżantów i nadpompierów. Z tych stale 3 jest ordynansami, 5 pełni służbę na wieży obserwacyjnej, 1 do konserwacji telefonów, pozostaje 53 ludzi, którzy podzieleni są na trzy oddziały po 17 ludzi. Jeden oddział pełni służbę pogotowia w straźnicy i służy do ogni kominowych i pożarów małych. Z liczb 17 tego oddziału odpada 1 na posterunek przed magazynami, 1 do służby przy telefonie, a 2 do służby na straźnicy przy ulicy Bema, zostaje więc do ścisłego pogotowia 13 ludzi.

Drugi oddział, z którego znów odpada 2 do warty nocnej w teatrze, a 1 na posterunek w magistracie, pełni służbę pogotowia lżejszego w koszarach na górze i wyrusza na wypadek większego pożaru.

Trzeci oddział jest wolny i pełni pogotowia w teatrach, cyrkach i podczas różnych innych publicznych widowisk, a w razie pożaru, sygnalizowanego dzwonem wieżowym muszą oni, tj. członkowie plutonu wolnego, jeżeli notabene nie pełnią służby w teatrze, lub w ogółu podczas publicznego widowiska, spieszyć na miejsce pożaru.

W czasie tych publicznych widowisk wyrusza do pożaru większego 27 ludzi, jeżeli niema maruderów i powołanych do ćwiczeń wojskowych. Czyż taka garstka pompierów potrafi skutecznie obsłużyć wszystkie przyrządy potrzebne do ugazania większego pożaru, czy wystarcza do ratowania ludzi na wypadek niebezpieczeństwa ich życia, czy garstka ta poradzi sobie przy wielkim pożarze, kiedy to trzeba i ludzi ratować i pożar lokalizować i gasić?

Liczy się tutaj dużo na keminiarzy, gminnych strażników i na ochotniczą straż pożarną, która jest bardzo dobrze wyćwiczoną, ale przecież tylko ochotniczą. Gdyby ta straż ochotnicza tworzyła filię na przedmieściach oddalonych, tam utrzymywała treny pożarne i choćby małe pogotowia, byłaby bardzo użyteczną. Keminiarze oddać mogą wielkie usługi, ale sprawa z nimi wymaga odpowiedniej organizacji, a gminni strażnicy, którzy przychodzą do pożaru przy końcu, mogą być tylko użyci do pompowania.

— A cóż pocnie komenda straży pożarnej na wypadek dwóch lub więcej równocześnie wybuchłych pożarów większych?

— Pożarów tych nie ugasać ci pompierzy, którzy wrócili z wieży, aby po wyruszeniu trenów pełnić pogotowie pożarne i nie ugasać ich ordynarsi.

— Jakież zatem wnioski pański z tego stanu rzeczy?

— Korpus miejskiej straży pożarnej wymaga bardzo znacznego powiększenia.

Powiększenie to jest także koniecznem wobec tej okoliczności, że warty teatralne są obecnie liczebnie bardzo małe. W teatrze miejskim pełni za kulisami służbę bezpieczeństwa tylko 5 strażaków, a w innych teatrach i scenach tylko po 1 lub najwyżej 2 pompierów.

— Jaki jest stan urządzeń i przyrządów strażackich we Lwowie?

— Straż pożarna miejska posiada wprawdzie nową strażnicę pożarną, w której jednak zapomniano o sali gimnastycznej i o inspekcyjnym pokoju

Stadnicki coraz mocniej stąpał, coraz hałaśliwiej postukiwał kijem, opatrując po ciemku schody.

— Mości Stadnicki! Panie Józefie — zaklinam waszmości! Cóżem ci takiego złego wyrządził! — skarżył się łzawy głosik pani Dobrskiej — wróć, nie odchodź!

Porucznik był na ostatnim schodzie. Tknięty błagalnem zawołaniem — przystanął, podniósł głowę ku górze, zastanowił się — aż uderzył energicznie kijem i ruszył na ulicę, przed się.

— Mości Stadnicki! Panie Józefie! — wzywał jeszcze z oddali głosik pani Dobrskiej.

Porucznik zachnął się.

— Nie lubę z babami, sacrebleu! — bąknął do siebie pod nosem i zniknął na węglem domu.

IV.

Czerwiec był roku 1812! Czerwiec przemożny, bogaty zawieszonymi księżmi zbóż, strojny złotem promiennem słońcem, chadzący bądź w lazurowej szacie dnia, bądź w szafirowym płaszczu nocy.

Po latach nierodząjnych, po latach ciężkich zapasów z suszą, dżdżami, ziąbami, gradami — taki ci pan z panów na ziemię sarmacką zeszedł, że czeka takiego byś nie znalazł, komuby on szczodłą ręką nie wygodził. Gdzie zimne grunta, tam grzał słońcem, gdzie faliste garby piachu, tam raz po raz siał ciepłymi deszczami, gdzie niziny wodą podchodzące, tam piekł a suszył. A taki był zabiegliwy, taki pomocy swej nikomu nie szczędzący, że najstarsi dwili się ludzie.

C. d. n.

Szwależerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

67) WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

— Nie lubię! — mruknął Stadnicki do siebie, porajac się z węzłem chusty.

— I ja nie lubię rankoru chować! Tedy — mam schówko za alkierykiem! Dobre schówko! Całe mieszkanko mi kolbami spukał, a doń nie trafił! Jeno, że za alkierykiem — lecież atoli na waćpanowy honor! Cóż, i tak mnie obnoszą, że imię Stadnickiego nie wiedzieć, gdzie u mnie szukali — niechże wiem sama, iż choć za coś naprawdę plotkują!... Bo co tu — waćpan za nie zostać nie możesz!... Do rana już cię upatrzą i na odwach wezmą!

Stadnicki nawet skinięciem głowy nie odpowiedział na propozycję serdeczną pani Dobrskiej i zachowywał się tak, jakby jej zgola nie było.

Wdowa, zrażona milezieniem porucznika, nibyto do odejścia się gotowała, a urażoną stroiła minę — lecz mimo to z coraz większym niepokojem przyglądała się gorączkowej czynności Stadnickiego.

Porucznik istotnie nie ustawał w jakichś tajemniczych przygotowaniach. Węzelek skończywszy się odziewać — zaczął skrzynie a sepeciki otwierać a zamykać. Wyciągał z kątów rozmaite rupiecie i przekładał je pośpiesznie, chował do puderek, a przeglądając je i dzieląc. Aż w końcu ze stosu różnorodnego swego dobytku — małe uskładł zawiniątko, rzemieniem je ściągając i namyśliwszy się — po że-razem nabijany sepecik sięgnął. Z tego znów najpierw

Hotel George'a

we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki i Bankiety.** — *Restauracja i wina* we własnym zarządzie. — *Ceny umiarkowane.* **W hotelu pokoje gościnne od 3 kor.** ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift). 12415

dla pogotowia urzędników straży pożarnej. Drzwi frontowe u bram sporządzono z takiego materiału, że już popaczły się i dziury stąd powstałe musi się piaskiem od strony magazynu wysypywać.

W stajniach i magazynach istnieją nowoczesne urządzenia, które umożliwiają bardzo szybko wyruszenie taboru pożarnego z frontowych magazynów, gdzie umieszczone są dwie sikawki, dwa beczkowsy i dwa wozy osobowe. Stąd wyruszenie mogłoby nastąpić w ciągu niespełna jednej minuty, gdyby... gdyby dowodzący trenami urzędnicy straży pożarnej utrzymywali zawsze ściśle pogotowia.

Z braku lokalu na pomieszczenie tych komendantów, nocują w swoich prywatnych mieszkaniach na pierwszym i drugim piętrze, a na alarm zbierają się i zbiegają na dół. Tymczasem tren czeka. Często upływa sporo czasu, zanim zdąży naczelnik; istnieje bowiem rozkaz, że bez naczelnika wyruszać nie wolno, jeżeli ten znajduje się w domu.

— Ile jest sikawek we Lwowie?

— Straż pożarna rozporządza tylko 4 sikawkami czterokołowymi, nowszej konstrukcji. Stosunek ten do liczby domów i zabudowań we Lwowie nie jest dobry. Wszakże niektóre powiatowe miasta w kraju posiadają większą liczbę sikawek, bo tam obowiązuje rozporządzenie Wydziału krajowego, nakazujące, aby na każde 200 numerów domów istniała jedna sikawka wozowa, ssąco-tłocząca, przynajmniej o średnicy cylindrów 100 mm.

— A jak się rzecz miewa z sikawką parową?

— Gdy we Lwowie przed zaprowadzeniem wodociągów i hydrantów wspomniano o sikawkach parowych, wówczas wykreślano się przed zakupem takiej sikawki brakiem odpowiedniej ilości wody, dzisiaj znów wymawiają się ciężarem takiej sikawki i trudnością w transporcie, a istnieją sikawki transportowane na wysokie i odległe przestrzenie różnymi motorami. Liczy się tu również na hydranty, lecz te nie wszędzie służyć mogą do bezpośredniego działania na pożar.

— A co to jest z owym jakimś „Rutschtuchem“?

— Do ratowania ludzi z wysokich miejsc straż pożarna posiada tylko jeden koc do skakania nań z góry i jeden wór ratunkowy, czyli długą płócienną kiskę, której wnętrzem zjeżdża się bezpiecznie z okien płonącego domu. Koc, jak ostatni wypadek w Budapeszcie poucza, potrzebują do obsługi bardzo wielkiej liczby, dobrze wyćwiczonej ludzi. Pozostaje zatem tylko jeden wór do ratowania ludzi n. p. w teatrze, w szpitalach, w szkołach i t. p.

Płótna do zsuwania się („Rutschtuch“) straż nie posiada. Ten przyrząd ratunkowy (do ratowania ludzi) został obecnie udoskonalony i daje się używać także jako wór i w nagłych wypadkach jako koc.

— A drabiny?

— Drabiny mechanicznej do wysokich budynków straż pożarna właściwie nie posiada. Istnieje wprawdzie jedna bardzo wielka drabina, o bardzo skomplikowanej konstrukcji, której straż jeszcze dotąd nigdy nie używała, bo nie zawsze znajdują się w trenie ci strażacy, którzy się z nią obchozić umieją. Drabina ta przychodzi w taborze pożarnym pod nazwą „choroba“ lub „cholera“ i wozi się ją do pożarów „na parade“.

— Czy prawda, że mamy we Lwowie najlepsze aparaty dymowo-oddechowe?

— Istnieją tylko pojedyncze przyrządy oddechowo-dymowe do wchodzenia w miejsca napełnione trującymi gazami, dymami itp.

Do miejsc, napełnionych wybuchającymi gazami, ze zwykłą latarką wchodzić nie wolno. Laterek takich, któreby umożliwiały wchodzenie do miejsc takich, lwowska straż pożarna nie posiada.

O innych drobnych przyrządach i drobiazgach, ulepszczeniach działania, czy to prądnika, czy też samych przyrządów, które straż pożarna w stolicy mieć powinna, a których nie posiada, tylko wspomniamy, do tych należą: ekstinktory, łączniki węży o równych częściach, przyrządy do samoratownia, pyszczki rewolwerowe i deszczowe, podwiązki węzowe, mostki i widełki węzowe, pochodnie cynkowe i woskowe, piłki ręczne, szufle i t. d. i t. d.

— A jak się ma sprawa z alarmowaniem?

— Alarmowanie odbywa się u nas: w średniowieczny sposób za pomocą dzwonu wieżowego i w nowszy sposób telefonami. Walenie z wieży „na gwałt“ następuje dopiero po wyjeździe taboru pożarowego ze strażnicy, wcześniej nie wolno. Innych, najnowszych, automatycznie działających przyrządów do sygnalizowania pożarów nie znamy jeszcze we Lwowie.

Przechodzień, który w nocy spostrzeże pożar w kamienicy, nie posiadającej telefonu, musi szukać miejskiego telefonu pożarowego (w komisaryacie dzielnic), albo nocnej kawiarni z telefonem prywatnym i stamtąd dopiero pożar sygnalizować.

Nad sygnalizowaniem pożarów nie prowadzi się żadnej kontroli, żadnego protokołu, a pokój z urządzeniem telefonicznym na strażnicy pożarnej jest tak źle urządzony, że każdy wóz, jadący ulicą, przeszkadza w odbieraniu depesz telefonicznych.

— A środki zapobiegawcze?

— Do tych bez wątpienia zaliczyć należy rewizje ogniowe. Obowiązek odbywania rewizji ogni-

wych przepisuje nawet stara ustawa, obowiązująca we Lwowie, lecz rewizje takie, któreby miały na celu zbadanie stanu budynków pod względem ich bezpieczeństwa od pożarów, wykrycia i uchylenia wszystkiego, coby pożar spowodować mogło — wcale się we Lwowie nie odbywają.

Na tem skończyłem moją rozprawę z fachowcem — czy zaś wynik jej uprawnia do optymizmu? — to pozostawiam ocenie czytelnika...

Mania spotwarzania.

Są ludzie, którzy nie są zdolni sobie wyobrazić, iż można być uczciwym i bezinteresownym. Tacy ludzie widzą w każdym, może sądząc po sobie, jawnego lub ukrytego zbrodniarza, jak ów galicyjski prokurator, który dzielił ludzi na takich, którzy już siedzieli lub siedzą w kryminale, i takich, którzy się jeszcze tam nie dostali. Są u nas niestety także organy opinii publicznej, które z takich samych motywów sądzą wedle siebie inne pisma... Nie mogą wprost pojąć, aby mógł istnieć uczciwy organ publiczny, stojący o własnych siłach, służący tylko i wyłącznie sprawie narodowej i idei cywilizacyjnej, nie oparty ani o protekcję możnych, ani o subwencje rządowe lub pokątne jałmużny...

Nasze pismo, od pierwszej chwili, kiedyśmy je objęli i na własnych siłach oparli, stało się przedmiotem nienawistnych ataków i potwarzy. Łączono nas z rzeczywistymi lub rzekomymi sprawcami strat Galicyjskiej Kasy Oszczędności, chociaż wiadano, że żadnych z nimi stosunków nie mieliśmy; podejrzewano nas następnie o robotę spiskową, rewolucyjną, skierowaną przeciw sąsiedniemu mocarstwu zaborcemu, chociaż nasz jasny program narodowy, oparty na wytrwałej pracy nad odrodzeniem narodu, jest powszechnie znany; gdy te insynuacje nie miały skutku, zrobiono z nas dla odmiany agentów tego mocarstwa, stojących na jego żołdzie, nakoniec posądzono nas o czerpanie dochodów ze Skarbu Narodowego, mającego rocznie do rozdania 6.000 franków. Gdy nakoniec i ta ostatnia insynuacja okazała się nieprawdziwą i śmieszną, wystąpił lwowski „Dziennik Polski“ z nowym odkryciem.

Oto w artykule wtorkowym (nr. 29) pod napisem „Wiemy gdzie idziemy, nie pytamy kto z nami idzie“ oznajmia swoim czytelnikom, że zrobiliśmy „transakcję“ z wiedeńskim „Bankvereinem“ i dlatego robimy mu reklamę.

Nie mamy z nikim żadnych „transakcji“ ani nie znamy reprezentantów i agentów Bankverein'u ani innych instytucji i biur wiedeńskich, nie wiemy więc, czy „Dziennik polski“ zapłaciłby tam podatny gruntu dla jakiej „transakcji“ dla siebie. To jednak pewna, że „Dziennik polski“ czyniśn i świadomie wymyślił nową potwarz przeciw niezależnemu pismu polskiemu dlatego, że jest ono niezależne. Z takimi pismami, które wchodzi w „transakcję“, „Dziennik“ niezawodnie pozostaje na dobrej ścieżce... Dla upozorowania tej brzydkiej roboty, powołuje się „Dziennik“ na rękomy cytat z nadesłanego nam i w nr. 27 „Słowa polskiego“ ogłoszonego artykułu „Z powodu projektu założenia filii wied. Bankverein'u we Lwowie“. W artykule tym wyraźnie zastrzeżono, że filia taka tylko warunkowo mogłaby być korzystną dla kraju, bo „decydującym momentem przy rozstrzygnięciu pytania, czy stworzenie u nas filii banku leży w interesie kraju i miasta, będzie w pierwszym rzędzie okoliczność, jakie działy interesów bankowych ma zamiar Bankverein w projektowanej filii lwowskiej prowadzić, tudzież czy i które warstwy gospodarczej klasy ludności będą miały z tej nowej instytucji pożytek“.

Uczyniwszy cały szereg zastrzeżeń, doszliśmy do wniosku, że „jeżeliby ta filia miała stworzyć choć częściową zmianę na lepsze, to... uzdrowiwszy obecne stosunki kredytowe, podniósłszy moralność kupiecką i przyczyniwszy się do ekonomicznego wzmocnienia Galicyi, odda pośrednio także wielkie przysługi instytucjom naszym prowincjonalnym“.

Jakże „Dziennik“ słowa powyższe cytuję. Oto z całą czelnością człowieka, nie mającego nic do stracenia, przywodzi następujący niby „cytat dokładny i twierdzenie zupełnie serjo“, jakobyśmy napisali, że dzięki Bankvereinowi wnet już „uzdrowione zostaną obecne stosunki kredytowe, podniesiona będzie moralność kupiecka, a ekonomiczne wzmocnienie się Galicyi stanie się faktem dokonanym“.

Na tych uwagach poprzestajemy, niechaj każdy sam sobie o tej moralności... dziennikarskiej własny sąd wyrobi. Wobec takich czelnych wybrków niektórych naszych organów publicznych musieliśmy wejść z konieczności na niemłą drogę prostowania... na mocy §. 19 ustawy prasowej.

Przegląd muzyczny.

(„Atalia“ Mendelssohna wykonana przez „Lutnię“ i Traviatę z Gemmą Bellincioni i tenorem Landfredim).

Mendelssohn należy w sztuce do rzędu tych bardzo nielicznych wybrańców, którym szczęście w całej pełni wiernie towarzyszyło od kolebki do

grobu. Wszechstronnie uzdolniony i wykształcony, niezmiernie energiczny i czynny, zarówno w działalności swej artystycznej jak i społecznej, był przedmiotem ogólnego zachwytu u współczesnych. „Mendelssohn ist ein Gott“ zawołał w uniesieniu Schumann, dając tem niezaprzeczenie zbyt wielkiem słowem, wyraz uwielbienia dla wszechmożności Mendelssohna we władaniu formą i dla olimpijskiego spokoju, z jakim tenże ustawiał marmurowe kolumny swych dzieł tak proporcjonalnych, tak kształtnych, tak pełnych powagi. Szczęście to jednak, swą jednostajnością zdawało się nużyć wielkiego architekta, a w klasycznych świątyniach, budowanych przez siebie zamykał on często nudę, trapiącą go skrycie wśród niezmienniej jednostajności powodzeń.

I nuda ta Mendelssohnowska, poważna, stylowa, wychodzi z ukrycia prawie zawsze, ile razy podwoje tych klasycznych świątyń otworzą się przed publicznością. Dziś zwłaszcza, w czasach zupełnie odmiennych pojęć o sztuce, dzieje się to coraz jawniej, bo coraz mniej zadajemy sobie przymusu, ażeby tej nudy nie nazwać po imieniu, mimo, że okazuje się ona nam na tle kolumn marmurowych, a tak udrapowana, że ją łatwo wziąć za bóstwo. I nie chcąc krzywdzić zasłużonego twórcy tylu niewątpliwie pięknych utworów, a przytem i swój dzisiejszy sąd otwarcie wyjawiać, godzimy się mniej więcej na to, iż Mendelssohn w utworach swych charakterystycznych, zwłaszcza krótszych, jak np. uwertura do „Sen letniej nocy“, jak „Hebrydy“, jak koncert skrzypcowy, lub niektóre prześliczne Pieśni bez słów, zachował do dziś dnia świeżość swą i odrębność indywidualną, w większych jednakże, mimo wielkich zalet kompozycji, przestał być zajmującym.

Do rzędu tych większych utworów Mendelssohna, należy „Atalia“, w niedzielę u nas przez „Lutnię“ wykonana.

Że towarzystwa śpiewackie zwracają się ciągle do Mendelssohna, nie w tem dziwnego. Mistrzostwo, z jakim władał on masami choralnymi, wydobywa stosunkowo niewielkim nakładem, wspaniały nieraz dźwięk całości. Dzieje się to głównie, dzięki nadzwyczajnej płynności głosów, które spokojnie, lekko i przejrzyście, niby fala, przemykają się po gładkich płytach, któremi włożono niezbyt głębokie dno kompozycji. Głos nie natrafia tu na żadne przeszkody, na żadne zbyt wielkie trudności, łączy się łatwo z drugim i brzmi w tym zespole wybornie. Wiele, rzecz prosta, śpiewacy chętnie się biorą do tych utworów, studyują je z zamiłowaniem i wykonaniem zdobywają sobie powodzenie. W tem też należy szukać motywów wznowienia „Atalii“, która od czasów Mikulęga nie była we Lwowie dawana, gdy inne dzieła Mendelssohna jak „Walpurgisnacht“, „Paulus“, „Eliasz“, „Antygona“, a nawet „Sen nocy letniej“ (na scenie), ukazywały się w rozmaitych odstępach czasu.

„Atalia“ stoi bezwarunkowo niżej od tych wymienionych dzieł. Nie posiada ani młodzieńczego życia „Walpurgisnacht“, ani kunsztownej polironii „Paulusa“, ani owych barw, blasków i woni, jakimi czaruje „Sen nocy letniej“. Robi raczej wrażenie kompozycji utworzonej na wysokie polecenie czyjeś, bez wielkiego zapалу, a z wielką tylko rutyną. Obok miejsc podmojszych i szlachetnych (tego już co najmniej żądamy od Mendelssohna) pojawiają się myśli powtarzane lub dość pospolite. Na szczęście, całość brzmi pod względem dźwięku wszędzie doskonale, a w szczególności, rzecz prosta, wstępach choralnych.

I w wykonaniu dzieła, ustępy choralne były najwięcej uwagi godne. Nie czyniąc bowiem najmniejszej ujemy zasłużonym solistkom: pp. Bernelli, Dąbrowskiej, Lewickiej i Pfauowej, przyznać należy chórowi pierwszeństwo, bo przedstawia się on bardzo okazale pod względem ilości głosów i ich dźwięku. Prowadzony przez niezmordowanego, a wielce zasłużonego dyrygenta swego p. St. Cetwińskiego, zdobył sobie też ogólne uznanie wśród licznie zebranych słuchaczy, uznanie, które w odpowiedniej mierze przypadło w udziale i solistkom i orkiestrze.

Po „Atalii“, danej w niedzielę, przyniósł poniedziałek „Traviatę“ — romans po biblij, po uroczystym hymnie kapłanów, suchotniczych kaszłach, histerycznych chichotów i lkań. Nie wszystek to jednak kontrast. Po wieczorze staroswieckiego ideału czystości i zgodności śpiewu, ideału pielęgnowanego pobożnie przez amatorów, nastąpił wieczór modernistyczny (bo Traviata mimo swego wieku, ma dużo pierwiastku nowoczesnego w sobie), wieczór gorączki, brawury, niedomagań głosowych, dystonowań i zarazem efektów pełnych blasku, śpiewany (?) przez artystów, na których czele świeciło słońce nowoczesnej sztuki scenicznej — Gemma Bellincioni.

Jaką jest wielka Gemma w „Traviacie“, to rzecz powszechnie znana. Jej postać czaruje widza, i swoim ukazaniem poprostu hipnotyzuje na cały wieczór. Potrzeba na to pewnej już odporności, aby wpatrując się w to ujmujące zjawisko, pełne ducha i wyrazu, takie piękne w liniach, takie wymowne w ruchach, takie żywe w akcji, usłyszeć równocześnie, że to, co płynie z ust tej muzy modernistycz-

Frakowe, Smokingowe,

Anglezowe

najnowsze
kroju
najtaniej u

Kohna i Synów

c. i k. nadw. dostaw.

636

Lwów, plac Maryacki l. 5. Lwów.

czne, jest sztuką deklamacyjną, lecz nie jest śpiewem! A jak trudno i przykro napisać takie zdanie!..

Jednakże inaczej osądzić tej artystycznej produkcji nie można, zwłaszcza gdy mowa o pierwszym akcie. Bellincioni głosowo niedysponowana, zapewne niewypoczęta, dystonowała jak jej nigdy przedtem nie słyszałem, nie mówiąc już o tem, że ze znanych koronkowych garnirunków, którymi przepelniony jest śpiew Violetty w pierwszym akcie, pozostały tylko strzępki, rzucane z brawurą wprawdzie niesłychaną, ale też i nonszalancyą, przekraczającą już granice tego, co wolno robić artyście z utworem. — Przed kilkoma jeszcze laty śpiewała te rzeczy Bellincioni sumiennie. Pozatem, tak wówczas jak dziś w dalszych aktach jest w śpiewie coraz lepszą. Głos jej potrzebuje zawsze rozśpiewania się, a przytem, co jeszcze ważniejsze, i partya sama w sobie zmienia się. Więc też i sukces całości z biegiem opery podnosił się stopniowo a po wysłuchaniu ansamblu przy kartach, można już było odetchnąć i dziękować Bogu, że się raz wyszło z trzęsawiska fałszów i stało na gruncie jakiejś uczciwszej intonacji, na gruncie — muzyki.

Bo trzeba przyznać, że i niefortunny tenor p. Lanfredi, tremolujący i ordynarny, poprawił się trochę w scenie przy kartach, jakkolwiek od początku już zatrącał publiczności przyjemność, jaką mogła znaleźć w podziwianiu gry i deklamacji znakomitej artystki.

Z tem wszystkiem wyznaję, że trudno mi będzie zapomnieć tak prędko tego pierwszego aktu, w którym przy współudziale artystów włoskich padło więcej fałszywych nut, niż w całym razem wziętym sezonie dotychczasowym polskim, wliczając w to nawet cztery przedstawienia „Don Juana“, krytykowane przecież ogólnie bardzo surowo.

Swoją drogą, można przypuszczać, że w „Traviacie“ przeżyliśmy najgorszą chwilę. Wszystkie inne partye nie stawiają zadania śpiewackiego tak w pewnym kierunku daleko idącego, a uwydatnia natomiast znakomite strony genialnej wykonawczyni z siłą bez porównania większą, czy to będzie Santuzza czy Nedda, Carmen czy Tosca, a nadewszystko te dwie ostatnie. Nadto nie od rzeczy będzie dodać, że dyrekcyja była tak uprzejmą pożegnać p. Lanfrediego, a zawezwać znanego nam z zeszłorocznych występów p. Dianiego. Bardzo słusznie, prowadząc śpiewaków włoskich, drogich a lichych, to już stanowczo za dużo złego na raz.

ST. NIEWIADOMSKI

MAŁY FEJLETON.

STARZY i MŁODZI.

Spytałem raz pewnego starca.

— Czego nauczyło cię życie?

Spojrzał na mnie wzrokiem, nawykłym do patrzenia w dal i odparł:

— Młody byłem i wiedziałem wszystko. I nie skąpiłem swojej wiedzy innym: dzieliłem się tem, com wiedział i czego nie wiedziałem i dziwiło mnie, że moje wielkie słowa nie zdobyły świata.

Żał mi było starych ludzi, którzy już nie mają na co czekać. Ale gdy mówili o życiu i chcieli mnie pouczyć, czem ono jest, śmiałem się. Mrugałem oczyma do swoich rówieśników, mówiąc: biedaki, ci starcy, co oni wiedzą o życiu, którego zapomniałem?

Dojrzywałem z czasem, przechodziłem dobrą szkołę.

A była to szkoła, o której istnieniu nie wie, kto jej sam nie przechodził.

Nauczycielem w niej był ogień pożądania, a nauką rozczarowanie. A szkoła trwa długo, bo złud jest dużo i coraz to nowych w miarę nowych pragnień. Nie dostanie ci się to, czegoś pragnął; albo otrzymasz ale właśnie nie to, czego chciałeś lub wreszcie uzyskasz, czegoś pragnął na to tylko, aby je utracić natychmiast. Prace twoje mało ci przyniosły pociechy. To, na czem najbardziej polegałeś, stało się twoim upadkiem i zgubą. Ci, od których spodziewałeś się pomocy, byli kamieniem na drodze twojej i siwym włosem na twojej głowie.

Do tej to szkoły chodziłem. I uczyłem się a uczyłem. A im więcej się uczyłem, tem mniej umiałem.

Dziwne cię ogarnia uczucie, gdy znajdziesz się po drugiej stronie widnokręgu: widzisz, że wszystko jest inne, tak zupełnie odmienne; wtedy powtarzam raz w raz: życie jest kłamstwem.

I bardziej, coraz bardziej przerażony stajesz i wpatrujesz się w ten świat niebieski, wyglądający tak urzeźwie — zdaje się w końcu, że nie rozumiesz. I pytasz sam siebie: będę jak głupiec chodził po tym świecie?

Ale to jeszcze nie wszystko. Nie skończyłeś nauki, jeżeli poprzez fałsz i kłamstwo nie dojrzałeś prawdy.

A do tego daleko.

Pewnego razu stanąłem bezradny i upadły na duchu i spojrzałem w przeszłość — wtedy to zapewne posiłowałem. Gdyż strach mnie zdjął i trzymał mnie długo. Poznałem i głośno przyznałem się do tego: — zaprawdę, teraz jesteś stary. A życie twoje skończyło się, przepadło marnie. Powiedz mi, mój pocziwco, coś z niem uczynił?

Niema odpowiedzi.

Jałem tedy uspokajać się, jak umiałem najlepiej — i pocieszyłem się, jak zwykle bywa.

A mężowi, który żył w błędzie a potem wejrzał w siebie i ocknął się pełen lęku i męki pociechą są słowa: będę świadectwem dla innych, dla młodszych mych braci, aby nie popadli w tę samą nędzę. Wtedy powie sobie: przynajmniej nie żyłem na próżno. Przeznaczeniem życia mego było, aby gorące moje pragnienia uczyniły mnie nauczycielem i kierownikiem innych.

I braciom swoim młodszy, tym, którzy jeszcze mieli swobodę i mogli pójść drogą, którą sami obierali, dowodziłem:

— Bądźcie rozumni! Nie wiercie życiu! Ono wydaje się tem, czem nie jest. Wszystko, za czem my szaleńcy ubiegamy się to mrzonka, to głupstwo, to błędny ogień, który wabi nas na manowce a gdy znalazłszy się na nich, nie możemy znaleźć wyjścia — on zabłyśnie i zniknie nam z przed oczu.

Wtedy śmiali się młodzi. Mrugali do siebie oczyma i mówili: biedni ci starzy, co oni wiedzą o życiu, o którym zapomnieli!

To była także lekcya.

I mnie ona wystarczyła.

Młodzi nie mogą nauczyć się od starych, inaczej byłiby sami starzy i nie posiadaliby odwagi życia. A tylko ten może coś zyskać, kto ma odwagę. Dlatego istnieje rozdział między starym a młodym i nie mogą się zrozumieć. Każdy z nich, stojąc po swojej stronie ulicy, przemawia swoim językiem. — Każdy musi sam poznać niebezpieczeństwa życia i jego niedole.

— I nie ty, lecz ja — powiada ogień pożądania — jestem przeznaczony, aby stać się nauczycielem młodych. Ty bądź zadowolony, gdyś przyszedł do przekonania, że możesz być sam sobie nauczycielem.

Umilkłem.

Ogarnęło mnie wielkie zwątpienie, ale był i spokój w tem zwątpieniu.

I przyszły mi nowe myśli, spokojniejsze, niż dawne — może to jest rzecz — najważniejsza dojść do tego, aby być sobie samemu nauczycielowi?

Zbudziła się we mnie wielka pobłażliwość i z uśmiechem patrzyłem na gorączkowe usiłowania młodych, aby świat zawojować.

Właściwie żał mi ich — tak daleko mają, a czeka ich tak dużo przejść!

Kiedy mówią mi o życiu i chcą mnie pouczyć, czem ono jest, śmieję się, mrugam okiem na swoich rówieśników i powiadam: biedni ci młodzi, co oni wiedzą o życiu, którego nie poznali!

I z głębi serca wyrażam życzenie: oby posiadali w sobie jak najwięcej tej młodości! bo tylko przez prawdziwą młodość wiedzie droga do mądrości.

Z norweskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie.** Osobliwością dziesiątego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich będzie Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna, mająca się odbyć „przy sposobności Zjazdu“ na lwowskim placu powystawowym, w pałacu sztuki, od 20 czerwca do 24 lipca. Komitet wystawowy nie ma na oku samych jedynie lekarzy i przyrodników; czynnikami oddziaływującym nie będzie tylko sposób poglądowy: Komitet zamierza zainteresować całe społeczeństwo, a pouczanie poglądowe połączyć z dydaktycznem w rozległym słowa znaczeniu. Wystawa ma być nie tylko ujawnieniem postępu nauki polskiej w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej, lecz ma działać także wiele w kierunku podniesienia przemysłu polskiego w działach objętych wystawą. Staraniem Komitetu wystawowego będzie przez popularne odczyty i demonstracje uczynić wystawę pouczającą dla szerokiego kręgu społeczeństwa. Według ogłoszonego już programu wystawy ma ona się dzielić na dział przyrodniczo-lekarski i higieniczny. Do działu pierwszego należą będą grupy: naukowa, balneologiczna, aptekarska, przemysłu chemicznego, narzędzi i przyrządów. Do działu drugiego: higiena żywienia, urządzeń gminnych ku utrzymaniu zdrowia ludności, szpitalnictwo, wychowanie młodzieży, higiena fabryk i stanu robotniczego, higiena odzieży, choroby zakaźne i ich zwalczanie, higiena dziecka, higiena ludu.

Zgłoszenia przedmiotów wystawowych mają być podane na blankietach deklaracji, które można otrzymać bezpłatnie w biurze dyrektora Wystawy, jakoteż u członków komitetu. — Dokładnie wypełnione deklaracje wnoszą należy w dwóch egzemplarzach bezpośrednio do dyrektora Wystawy dr. Kaliksta Krzyżanowskiego, (Lwów, namiestnictwo, telefon nr. 412), najdalej do dnia 1 marca br.

— **Blankiety telegraficzne T. S. L.** do przesyłania życzeń imieninowych, oraz powinszowań z okazji świąt, zaślubin, uroczystości rodzinnych, towarzyskich, obchodów narodowych i jubileuszy — wyszły z druku i są na składzie w kancelaryi Zarządu

głównego Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. Studeńska 1. 5. Dla Kół T. S. L. znaczny rabat na cel miejscowe.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Zapowiedziany na dziś wykład prof. dr. Wartenberga „O filozofii Kanta“ nie odbędzie się.

W środę, d. 20 bm. L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig von Beethoven“, Część II. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7. Asyst. Uniw. dr. S. O. polski: „Chemia naszych pokarmów“ (z demonstr.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. pół do 8.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne Zgromadzenie „Tow. wzaj. pomocy sług państwowych“ odbędzie się w gmachu sądu kraj. cyw. ul. Teatralna 13 o g. 3 popołudniu.

— **Karnawał.** Odkąd syn królestwa śmiechu i wesela — królewicz-karnawał — objął panowanie, nastąpiła epoka radości i uszczęśliwiania dla wybranej garstki rodzaju ludzkiego. Królewicz karnawał ciągłych ofiar pożąda, każda ofiara rzuca garść jasnych promieni pod stopy przedstawicieli pięknej, słodkiej i cennych wspomnień w serca zdecydowanych i wytrwałych wielbicieli, więc z utęsknieniem i niecierpliwością wyglądają ci wszyscy, którym światowe dostępne rozkosze, nowego ogniwa w jasnym łańcuchu dni karnawałowych.

W sobotę zbierze królewicz-karnawał pierwszą należną mu dań od akademików. Nie więc dziwnego, że w światku tym panuje ruch ogromny. Całe zastępy gotują się do boju, przepraszam, do tańca. Całe legiony agitują między grenami znajomych, obiecują powodzenie, angażują od dziś „wybrane“ do mazurów, ländlerów i tym podobnych wymysłów sztuki tańecznej. Czy elokwencyja agitatorów pożądany skutek odniesie? Dopomoże jej w każdym razie tradycya akademickich zabaw i popularność akademickiego Koła T. S. L., którego cele wszyscy chętnie wspierają nawet przez zabawę.

A więc bawcie się młodzi społecznicy, oderwijcie się choć na chwilę od troski poważnej pracy, która wam tak prędko młodzieńczy uśmiech mrozi, bawcie się! A wśród zabawy poagituje trochę między „nadbudnemi“. Niech prócz wspomnień holdów i dowodów tryumfu, jaka jasna lub ciemna główka wyniesie choć błysk myśli z waszej zabawy.

— **Wiadomości osobiste.** P. Stanisław Bobelak zamianowany został przez radę nadzorczą Banku hipotecznego rewidentem ekspozytury tej instytucji w Stanisławowie.

Lekarz miejski dr. Rosner przyszedł już zupełnie do zdrowia i z dniem jutrzejszym obejmuje urzędowanie.

Teatry:

Teatr miejski:

We wtorek 19 bm. po raz trzeci: „Interes interesem“ komedia w trzech aktach Oktawiusza Mirbeau.

We środę 20 b. m.: „Pajace“, opera 2 aktach z prologiem Leoncavalla i „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego. Drugi i przedostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i Dianni'ego.

We czwartek 21 bm. ku uczczeniu rocznicy styczniowej (popularne przedstawienie po cenach znizonych): „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek 22 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Trzeci i ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i Dianni'ego.

W sobotę 23 bm. po raz pierwszy: „Faust“, tragedia w 5 aktach Goethego.

Teatr ludowy:

We wtorek 19 bm.: „Nitouche“, operetka w 4 aktach przez H. Meilhac'a i A. Millanda, muzyka Hervyego. W roli Nitouche wystąpi p. Zimajerowa. W 2 akcie odśpiewa pani Zimajerowa „Koci dno“.

— **Język polski w prokuratury państwa.** „Czas“ umieszcza w tej sprawie artykuł nadesłany ze sfer prawniczych, w którym czytamy: „Rozporządzenia językowe z lat sześćdziesiątych były pomimo licznych objaśniających reskryptów odnośnie do prokuratury państwa zawsze niejasnymi. Świadczy o tem najlepiej ten fakt, iż dwie nadprokuratury galicyjskie odmiennie je rozumiały i podczas, gdy nadprokuratura lwowska, uznając się za część sądownictwa, za sądem wprowadziła w urzędowanie język polski, natomiast nadprokuratura krakowska zatrzymała „statum quo ante“ i do dziś używa w wewnętrznej służbie języka niemieckiego“. Jakkolwiek praktyka krakowska odpowiada literze rozporządzeń, jednakże przeciw praktyce lwowskiej nie protestowano, z czego autor artykułu wnosi, że nie sprzeciwiała się ona „zamiarem prawodawcy“.

„Nadprokuratura lwowska, ośmielona tem, dażyła coraz dalej w uprawnianiu języka polskiego i doszła do tego, iż nawet wbrew wyraźnemu, niewątpliwemu i dla wszystkich władz wydanemu przepisowi, iż w korespondencji z władzami centralnymi język niemiecki jest obowiązującym, zaczęła używać języka polskiego w zaszaleńcach nieważności, skierowanych do najwyższego trybunału. Dopiero wtedy i to na wyraźne życzenie najwyższego sądu i ze wstydliwem powołaniem się na nie, zażądało ministerstwo od nadprokuratury lwowskiej, aby pisma do władz centralnych redagowano w języku niemieckim.“

„Dziś wbrew temu jasnemu reskryptowi polecono znowu tego rodzaju pisma redagować w tym języku, którego użyto w wyroku, czyli jak u nas, języka polskiego z wyjątkami bardzo nieznaczными. Ma to swoje doniosłe znaczenie. Jeśli bowiem język polski tolerowano z początku w Galicyi wschodniej, jeżeli obecnie cofnięto jedyne ograniczenie, które tam istniało,

to niewątpliwie od władz naszych jedynie należy usunąć niemiecką tam, gdzie na niej już najmniej zależy, tj. w służbie wewnętrznej prokuratury.

— **W 41 rocznicę powstania.** Staraniem polskiej młodzieży szkół średnich odbyło się dziś w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność w r. 1863. Mszę św. odprawił ks. przeor, na chórze zaś odśpiewał chór młodzieży mszę żałobną. Po nabożeństwie młodzież odśpiewała pieśni patriotyczne. Kościół przepelniony był młodzieżą obojga plemi.

— **Zadłużenie urzędników** przybiera u nas straszające rozmiary. Władze wyższe walczą z tem złem za pomocą przepisów, orzekających, że długów lekko myślnie zaciągać nie wolno. Naczelnicy władz corocznie żądają od podwładnych wykazu długów, wyjaśnienie powodu ich powstania i planu umorzenia. Dyrekcje kolejowe wezwwały swoich urzędników, aby do 30 czerwca rb. uregulowali swoje stosunki finansowe, wierzycieli zaspokoił i nadal długów nie robili, a to pod grozą wstrzymania awansów, śledztwa dyscyplinarnego i t. d. Pouieważ okólnik w tymże duchu z r. 1898 nie bardzo poskutkował, więc można wątpić, czy i ten okólnik skutecznym odniesie. Łatwo to napisać: „długi płać i nowych nie zaciągaj“, trudniej jednak niestety spełnić ojcowskie to polecenie. Z uznaniem natomiast powitać należy inicjatywę namiestnika, który, jak donosi „Gazeta narodowa“ nie zamierza poprzestać na okólnikach moralizujących, ale chce przysłać Towarzystwu urzędników z wydatną pomocą w postaci kilkumilionowej pożyczki na bardzo niski procent z funduszy państwowych. Pożyczkę tę Towarzystwo użyłoby na spłatę długów tych urzędników, którzy na pomoc zasługują.

— **Uroczystość Jordanu.** Jak corocznie i dziś obchodzono uroczystości gr.-kat. święto N. Bohojawł. Hosp. Rynek, zamknięty dla ruchu kołowego i tramwajowego przepelniony tysiącami tłumy. Po odprawieniu mszy św. w Włoskiej cerkwi ruszyła procesja do jednej ze studni, gdzie ks. metropolita Szeptycki dokonał święcenia wody. Podczas tej ceremonii honory wojskowe pełnił 30 pp. Po poświęceniu wody przeszła procesja rynek. Za duchowieństwem postępowali reprezentanci władz autonomicznych i rządowych z hr. Bardenim i hr. Łosiem na czele. Namiestnik z powodu nieobecności we Lwowie nie brał udziału w uroczystości.

— **Taran wiertniczy.** Uzupełniając zamieszczoną w sobotnim naszym numerze, a zaczerpniętą z czasop. „Nafty“ wiadomość o nowym systemie wiertniczym inż. Wolskiego (polegającym na zastosowaniu zasady „tarana hydraulicznego“ do głębokich wiercen) możemy donieść na podstawie źródłowych informacji, że patenty: niemiecki, belgijski, francuski, węgierski i austriacki (z wyłączeniem Galicji) sprzedane zostały z początkiem b. m. towarzystwu „Deutsche Tiefbohr-Actien-Gesellschaft“ w Nordhausen, do którego przyłączyło się w połowie „Internationale Tiefbohr-Gesellschaft“ w Erkelenz.

Sprzedaż nie obejmuje zastosowania patentu do t. zw. „wiertarki skalnej“, służącej do wykonywania płytkich otworów strzelniczych przy budowie tunelów, w chodnikach kopalnianych itp.

— **Hotel „Imperial“** przy ulicy Trzeciego Maja przeszedł po runie w Kasie oszczędności na jej własność. Dyrekcja Kasy pragnąc mieć zeń odpowiednie zyski postanowiła przeprowadzić rekonstrukcję hotelu i urządzić go na stopę europejską, a ciężkiego tego zadania podjął się dyrektor Kasy dr. E. Strojnowski; mówimy ciężkiego zadania, bo wiele trzeba było włożyć w nie drogiego czasu i pracy, aby stworzyć takie cacko, jakim jest dziś Hotel Imperial, a stworzyć je możliwie najoszczędniej rękami przemysłowców krajowych. Zadaniu temu odpowiedział dr. Strojnowski w zupełności; ocenił to każdy kto obejrzy wnętrze hotelu, a ocenić mogą najlepiej ci, co kawał świata zjeżdżali i znają takie hotele jak „Międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych“ i „Palace hura podróżniczego“ światowej firmy Thos Cook w Wiedniu. Palace te hotelowe, przewyższa hotel Imperial tem, iż posiadając wszystkie możliwe wygody nie posiada pokoi półciemnych od dziedzina, jakie mają wszystkie niemal hotele miast wielkich. W hotelu Imperial wszystkie pokoje są z widokiem na ulicę Trzeciego Maja lub jasny i szeroki pasaż Hausmana, a cena ich znacznie mniejsza, niżli w hotelach zagranicznych.

Dziś jeszcze słychać tam stuk młotka, skrzypienie piły i nawoływania tapicerów i dekoratorów, jutro będzie już hotel otwartym dla publiczności.

Roboty murarskie wykonał tam architekt, p. Michał Kowaleczuk, reszty dokonały siły przemysłowe miejscowe. Roboty tapicerskie wykonali chlubnie pp. Szczurkowski, Frühauf i Steinhart, meble pochodzą z pracowni „Spółki stolarzy lwowskich“ i stolarni Jana Szczurkowskiego, roboty lakiernicze z warsztatów Krzyżanowskiego i Grodeckiego, słowem urządzenie jest dziełem rąk polskich przemysłowców z wyjątkiem rzeczy tych, których w kraju jeszcze nie wyrabiamy. Dlatego też, mimo iż instalację elektryczną wykonała wzorowo firma Sokolnicki i Sp., widać osobową czyli „Lift“ zamówić i sprowadzić musiano z zagranicy. Część łóżek mosiężnych musiano również sprowadzić z Wiednia, gdyż łóżek prymitywnych wykonywanych w krajowych warsztatach ze względów estetycznych nie można było było użyć, zamiast więc drogo opłacać narzucających się z dostawą pośredników sprowadzono je wprost z Wiednia, a oszczędzono na tem około 35 procent.

Dzierżawcą hotelu jest p. Leon Bogusiewicz, ru-

tynowany w swym zawodzie od lat szeregu a wziął za kierownika hotelu również znanego z energii długoletniego kierownika pierwszorzędnego hoteli lwowskich p. Ferdynanda Turitńskiego. Kuchnię, prawdziwe cacko, posiadającą ogrzewalnię, chłodniki, ruszty angielskie, różny obracane powietrzem, objął pod swe kierownictwo Romuald Jarosiewicz, który prowadził i urządził kuchnię w peszteńskim „Park-klubie“, pod jego zarządem należą też obficie zaopatrzone spiżarnie i ludownie.

Jutro nastąpi otwarcie hotelu i restauracji posiadającej pięć sal jadalnych i gabineety osobne. Młasto zyskało jedną atrakcję więcej dla gości.

— **Grzywnę po 30 koron** wymierzyła policja lwowska uczestnikom demonstracji na galerii teatralnej podczas pierwszego przedstawienia „Dymisi“ Rossowskiego. Skazanych w ten sposób jest ośmiu młodzieńców żydowskich.

— **Rumuński włóczęga** jakiś przybył do Lwowa i nagabywał publiczność o jałmużnę na pl. Maryackim, skąd go zabrał policyant. Policja ma z nim kłopot, nie może go bowiem przesłuchać, włóczęga ów bowiem mówi tylko po rumuńsku.

— **Kronika policyjna.** Z zakładu sierot przy ul. Janowskiej pod l. 36 skradziono ubiegłej nocy z kurtyarza 13 par dzieciennych butów, znaczonych wewnątrz bieżącymi numerami. Do mieszkania p. Antoniego Zaczekiewicza przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 15 dostał się wczoraj około 6 popołudnia złodziej i spakował już cały tłumok rzeczy, gdy usłyszał kroki powracającego do domu p. Z., wybił szybę i uciekł na ulicę, zabrawszy tylko zegarek srebrny z łańcuszkiem, zostawił natomiast długie stalowe druto do wyłamowywania zamków i szuflad. Z garderoby w sali Sokola skradziono p. Janickiej, żonę urzędnika kolejowego, damskie czarne palto wartości 50 kor. Kupcowi z Kulikowa Saulowi Finklerowi skradziono z wozu stojącego w ulicy Krakowskiej długie futro z czarnych baranów. W hotelu „Pod tygrysem“ przy ul. Żółkiewskiej skradziono subjektowi handlowemu p. Franciszkowi Kwiatkowskiemu ubranie i trzewiki wartości około 50 koron. Służąca Hania Chomin uciekła ze służby u p. S. Kundłowej, skradłszy jej dwie chustki na głowę i rozmaite drobniaki. Za kradzież dwu noży z kuchni p. Matyldy Gerberowej aresztowano zarobnika Mikołaja Sawczyńskiego. Kelnerowi Zygmuntowi Stramerowi skradziono z szynkowni Bratla przy ul. Batorego czarne palto z monogramem S. Z. i siwą narzutkę letnią. W ul. Młynarskiej pod l. 2 dostał się złodziej do mieszkania p. Izidora Kalba, porozbijał szafy i szuflady i pokradł bieliznę męską znaczoną literami J. K., bieliznę damską bez znaków i rozmaite ubrania. Szkoda wynosi około 400 kor. Do szynkowni Wolfa Bombacha przy ulicy Kazimierzowskiej dostał się ubiegłej nocy złodziej przez okno, które wybił po cichu i zabrał z otwartej szafki około 40 kor. monetą zdawkową i około 30 monet srebrnych starych, których wartości właściciel nie zna. Wśród skradzionych monet była jedna indyjska, większa niżli pięciokoronówka. Nadto rozbił złodziej automat gazowy i zabrał z niego 2 kor. 23 hal. Fabrykant krzesel p. Józef Różycki oddał w ręce policyi praktykanta swego Grzegorza Litwina, który pobrał od rozmaitych dostawców na rachunek jego naftę i wszystko co w ogóle wydźlić od kogo potrafił.

— **Znaleziono.** Do mieszkania Stefana Hawryłaka pod l. 14 przy ul. Krakowskiej przybłąkał się duży buldog. W ulicy Kopernika znaleziono słubną złotą obrączkę. W ul. Krakowskiej znaleziono bursztynową cygarniczkę w futerku.

— **Zgubiono.** P. Kazimiera Gliksonowa zgubiła w ul. Krasickich złoty kółczyk z dwoma koralami. P. Amalia Eberman zgubiła w ul. Jagiellońskiej lub Karola Ludwika palares, zawierający rozmaite drobniaki.

□ **Kroniczka krakowska.** Miejski urząd prac. Komisja dla sprawy założenia tego urzędu postanowiła wysłać deputację do min. handlu z żądaniem subweneyi 5000 koron na koszt założenia.

Drognieci Galicji zachodniej odyli w Krakowie zgromadzenie, na którem mianowano prezesa honorowym Stowarzyszenia p. Zepotha, który b. r. został prezesem rzeczywistym. Prócz niego wybrano: wiceprezesa p. Stanisława Müllerowicza, sekretarzem p. Jędrzejewskiego, skarbnikiem p. J. Wiszniewskiego. — W końcu postanowiono zwrócić się do posłów krakowskich do Rady państwa, aby wyjednali u rządu dokładne i ściśle orzeczenie, ustanawiające zakres czynności drognistów, będących magistrami farmacji.

Zgnieciony na śmierć. W sobotę wieczorem po godzinie 5 w fabryce wyrobów żelaznych p. Zieleńskiego w Krakowie przy nitowaniu dwóch olbrzymich kotłów, jeden z nich zsunął się z walców, podłożonych pod nim i przysgnął robotnika Jacenta Pachonńskiego, który, po kilku minutach umarł. Zwłoki Pachonńskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbyła się sekcja.

W teatrze miejskim przedstawiono z powodzeniem nową sztukę Hauptmanna p. t. „Róża Bernd“ w przekładzie Jana Kasprowicza.

Ludwik Nałęcz z Komornicki, były właściciel dóbr ziemskich, zasłużony członek Rządu narodowego z r. 1863, w ostatnim czasie kierownik krakowskiej filii lwowskiego Domu rolniczego i reprezentacji fabryki maszyn rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu, urodzony w Rzekach w Królestwie Polskiem w r. 1831, zmarł po krótkiej chorobie d. 16 stycznia 1904 r. w Krakowie.

Wyskoczyli z pociągu dwaj robotnicy kolei państwowych w Krakowie, Antoni Stae i Wojciech Góra, którzy pełniąc w nocy służbę na głównym dworze, weszli do wagonu pociągu osobowego, mającego odejść o g. 4:30 rano do Oświęcimia i tam zasnąć. Gdy pociąg ten ruszył w drogę, robotnicy się obudzili koło Płaszowa i obaj wyskoczyli z pociągu. Robotnicy doznali dotkliwych potłuceń, szczególnie Stae ciężkiego okaleczenia głowy. Pociąg, idący rano ze Suchy do Krakowa, przywiózł obu pokaleczonych. Zajął się nimi lekarz kolejowy dr. Poźniak.

□ **Stryj.** (Z karnawału.) Dnia 1 lutego b. r. Koło T. S. L. urządziło w sali Resursy wieczorek kostymowy, który się już dziś świetnie zapowiada. Panie stryjskie przyjęły współudział w komitecie i wraz z uproszonymi paniami przygotowują liczne a miłe niespodzianki. Cel piękny — przysporzenie funduszu na pracę żmudną na kresach, niesienie oświaty polskiemu ludowi — zapewni prędzej powodzenie zabawie, niż wszystkie owe obiecauki.

□ **Złoczów** (Rusini nauczycielami historii polskiej). W tutejszym gimnazjum są dwie posady historyczne. Dawniej rozdzielano je zawsze w ten sposób, że jedną z nich zajmował profesor Polak, drugą Rusin, chociaż zakład przed laty kilkudziesięciu powstał głównie dzięki staraniom polskich obywateli miasta. Mógłby o tam wiele powiedzieć tutejszy adwokat dr. Heyne, który był jedną ze sprężyn wszystkich zabiegów podjętych w tym kierunku. Przed dwoma laty niektóre czynniki Rady szkolnej, jakby im zależało na zruszczeniu zakładu, sprawiły, że obie te niesłychanie ważne katedry znalazły się w rękach Rusinów i to takich, którzy do naszej narodowości żywią nieubłaganą nienawiść. Teraz, gdy wkrótce jedna z tych posad ma się opróżnić, a w rzeczywistości jest już opróżniona, z obawą oczekujemy nowych mianowań. Władze powinnyby przy tej sposobności zapobiedz fałszowaniu naszych dziejów i bezczeszczeniu ich i nadać posadę historii polskiej profesorowi Polakowi.

□ **Skazanie redaktora.** Sąd Rzeszy w Lipsku zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazujący Józefa Siemianowskiego, redaktora „Głosu śląskiego“ na pół roku więzienia.

□ **Władza szkolna wobec wykładow ludowych.** W gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu, począwszy od prymy do niższej terecy odczytano pismo, zakazujące młodzieży uczęszczać do Bazaru na polskie wykłady ludowe. Władza obawiała się widocznie, aby się na wykładach tych „nie zepsuła“.

□ **Zastój w Królestwie.** Przygotowania do wojny odbijają się fatalnie na biegu życia ekonomicznego w Królestwie Polskiem. Korespondent „Gazety Narodowej“ pisze:

„W pierwszym rzędzie wywołały już dziś kompletny a nagły zastój interesów handlowych: nikt nie kupuje, nie przerabia, nie turguje. Wielki ruch w handlu drzewem, wyrobie materiału drzewnego, słowem interes lasowy, który bardzo korzystnie się rozwijał poczyniał, upadł zupełnie. Gotówka z placu targowego znikła, banki podniosły stopę procentową i zaprowadziły utrudnienia w uzyskaniu kredytu, cały świat handlowy i przemysłowy ogarnęła jakby jakaś lekliwość przed czymś, czego nikt nie umie bliżej określić.

Nikt nie kupuje, nietylko nie szuka interesu, ale ofiarowany odrzuca. Popytu żadnego, a ceny produktów rolniczych już gwałtownie spadają, innych chwilej się, jakaś duszna zmera przynęta wszystko i wszystkich; — cisza, jak przed straszną burzą.

Najbardziej daje się to odczuwać w obu miastach fabrycznych. — Łodzi i Warszawie. Do niedawna wrzało tam życie, fabryki nie mogąc nastarczyć wykonaniu zamówień, pomnożyły liczbę robotników i zaprowadziły pracę nocną. Nagle wszystko ustało, a nawet wiele zamówień odwołano; grozi to katastrofą, bo nagromadziła się w miejscowościach fabrycznych znaczna ilość żądnych pracy, a ludzom tym nagle brakuje zajęcia i chleba.

Zdaje się, że kredyt państwa nie musi być najlepiej notowany i nie wiele jest za granicą wiary w powodzenie rosyjskiego oręza, bo wartość rubla obniża się z dniem każdym i choć daleko jesteśmy od planu wojny, mamy uczucie takie, jakbyśmy żyli w państwie, które kampanię już przegrało.

Nietylko sama wojna, ale dłuższa zwłoka tego niepewnego stanu rzeczy i sama groźba przewlekającej się wojny oddziałuje na nasze stosunki ekonomiczne i handlowe jak najgorzej i spowodować może poważne zaburzenia, a nawet katastrofę.

□ **Rodzina Karadźordżewiczów** zawiodła się. Brat i kuzyni króla Piotra I. sądzili, że Serbia zmieni się w dojną krowę, która ich wszystkich pożywi. Tymczasem większość skupeżyny — Serbowie są oszczędni — wzbrania się stanowczo uchwalić pensje roczne, apauaze dla członków rodziny Karadźordżewiczów. Brat króla, książę Arsen udał się do Paryża, aby osłabić i ustnie oznajmić o tym wyniku niepomysłnym rokowań, prowadzonych ze skupeżyną, obu kuzynom króla, Aleksemu i Bożydarowi. Aleksey bawił niedawno w Belgradzie, aby przypomnieć królowi o danej poprzednio obietnicy; Ba! w pierwszych chwilach upojenia nowy król zapomniał, że o wydatkach decydować będzie nie on, lecz skupeżyna. Wielu członków

skupczyzny oświadczyło głośno, gdy żądano od niego pensyj dla Karadzordzewiczów, że lepiej było znośić nadal Dragę i jej braci. Bracia Łuniewiczowie bowiem nie żądali dla siebie ni franka jednego. Jedynie dla gubernera następcy tronu uzyskał król pensję 30.000 fr, i to z trudem! Bo Serbowie są bardzo oszczędni!

Kawiarnię teatralną, jak nam doniesiono, nabył p. Henryk Atlas, dotychczasowy właściciel kawiarni „Royal“ i zamknął ją na krótki czas celem odnowienia.

Teresa Landau z Pohlów, żona kier. szkoły br. Hirscha w Mikulińcach, zmarła dnia 26 grudnia 1903 r. w 25 roku życia po krótkiej a ciężkiej chorobie.

LITERATURA I SZTUKA.

⊕ **Z teatru.** „Faust“, tragedia Goethego nie grana bardzo dawno we Lwowie, wznowiona będzie po raz pierwszy w sobotę z wielką i bardzo staranną wystawą. Faustem będzie p. Adwentowicz, Mefistosem p. Kamiński, a Małgorzatą pani Bednarzewska. Inne role powierzono pierwszym siłom naszego dramatu.

⊕ **Debiut.** W teatrze miejskim debiutować zaczęła nowa i wiele obiecująca adeptka sztuki dramatycznej, panna Lena Winiewska. Na pierwszy występ dyrektora przeznaczyła p. Winiewskiej rolę Maryny w „Weselu“ Wyspiańskiego. Występ ten odbędzie się w czwartek najbliższy.

⊕ **Z opery.** Gemma Bellincioni i August Diauni śpiewać będą we środę w „Pajacach“ i w „Rycerskości wiesniaczej“. Wiadomość o występie p. A. Diauni przyjęta zapewne będzie bardzo życzliwie przez publiczność lwowską, która nie szczędziła w zeszłym roku uznania temu cenionemu śpiewakowi, za jego artystyczne kreacje całego szeregu ról, jakimi zdobył sobie p. Diauni ogólną i zasłużoną sympatię w naszym mieście.

Dyrektora teatru dolożyła dlatego wszelkich starań i trudów, aby w ostatniej chwili skłonić p. Dianiego do przyjazdu do Lwowa.

P. Diauni wystąpi również w piątek razem z p. Gemmą Bellincioni w „Carmen“.

Regulacja rzek w Galicyi.

Namiestnictwo zamierza jeszcze z początkiem bieżącego roku wprowadzić nową organizację państwowej służby budowniczej wodnej, w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, które zatwierdziło plan namiestnictwa, wypracowany wskutek uchwały sejmowej z r. 1901.

W myśl tego planu dla całego biegu każdej rzeki regulowanej utworzone zostaną kierownictwa. A mianowicie: 1) w Krakowie dla regulacji całej Wisły od ujścia Białki do Zawichostu (345 km.), na wyłączny koszt nadzwyczajnej dotacji państwowej, ekspozytury w Szczucinie i Tarnobrzegu. 2) W Wadowicach dla regulacji Skawy (50 km.). Regulacja wykonana się ma w myśl ustawy kraj. z 18 września 1901 Dz. u. k. nr. 103 na koszt państwowego funduszu kanałowego i funduszu krajowego. 3) W Bochni dla regulacji Raby (99 km.) na koszt jak pod 2). 4) W Nowym Sączu dla regulacji Dunajca od Nowego Targu do ujścia i dla Popradu (razem na długości 253 kilom.) ekspozytury w Tarnowie i w Starym Sączu dla Popradu. Regulacje te pokryje: a) od Zgłobie do ujścia wyłącznie państwowa nadzwyczajna dotacja, b) od Nowego Sącza do Zgłobie wyłącznie państwowy fundusz kanałowy, c) od Nowego Targu do Nowego Sącza i na Popradzie fundusze wykazane pod 2).

5) W Dębicy dla regulacji Wisłoki (126 km.). Regulacja wykonywać się ma na przestrzeni Mielec-ujście, na rachunek nadzw. dotacji państwowej, od Jasła do Mielca na koszt państw. funduszu kanałowego, od Zmigrodu do Jasła na rachunek funduszy wykazanych ad 2). 6) W Rzeszowie dla regulacji Wisłoka (134 km.) na rachunek funduszy ad 2). 7) W Przemyślu dla regulacji Sanu, Wiaru i Tanwi. Ekspozytury w Dynowie i w Nisku, obejmujące ogółem 336 km rzek. Roboty będą przeprowadzane na Sanie od Składu solnego do Ujścia na rachunek państw. dotacji nadzw. od Sanoka do Składu solnego na rachunek państwowego funduszu kanałowego; od Liska do Sanoka, tudzież na Wiarze od Nizankowic do ujścia i na Tanwi od granicy państwa do ujścia na rachunek funduszy pod 2).

8) W Stanisławowie dla regulacji Dniestru od Rozwadowa do Okopów (359 km.). Ekspozytury w Żydaczowie i w Zaleszczykach w miarę potrzeby ewentualnie w Niżnówie, po ukończeniu robót na przestrzeni Rozwadów-Żurawno. Roboty wykonuje się na przestrzeni Żurawno-Okopy na rachunek państw. dotacji wodnej, a przestrzeń Rozwadów-Żurawno na rachunek funduszu ustanowionego nstawą kraj. z d. 1 maja 1893 Dz. u. k. n. 33. 9) W Stryju dla regulacji rzeki Stryja (148 km.) na rachunek funduszy pod 2) 10) W Bolechowcie dla regulacji Świcy z Sukielem (94 km.) na rachunek funduszy pod 2). 11) W Stanisławowie dla regulacji połączonej Bystrzycy, tudzież solotwińskiej i nadwórniańskiej Bystrzycy, razem (139 km.). Roboty będą wykonywane na rachunek funduszy ad 2). 12) W Kolumni dla regulacji Prutu, daty jeszcze ostatecznie nie ustalone. 13) dla regulacji Soły w Żywcu i 14) dla regulacji Łomnicy z Ozerską w Kaluszu, które się przeprowadzą na mocy osobnych ustaw

kraj. z d. 29 kwietnia 1899, Dz. u. kr. nr. 67 i 68.

Kierownictwa te nie zależne od starostw w miarę długości rzeki będą miały odpowiednią liczbę ekspozytur.

Kierownictwo ogólne spoczywać będzie w departamencie wodnym namiestnictwa pod przewodnictwem namiestnika. Będą w nim utworzone działy: a) dorzecza Wisły, b) dorzecza Dniestru, c) spraw melioracyjnych i zabudowania potoków, d) ewidencji gruntów funduszy, wreszcie e) zbierania danych statystycznych, dotyczących regulacji rzek.

Roboty wykonywać się będą o ile możliwości we własnym zarządzie.

Przez ustanowienie komisarzy specjalnych dla poszczególnych kierownictw regulacji rzek, w miarę potrzeby dla jednego lub dla kilku kierownictw razem, a mianowicie:

1) w Krakowie dla Wisły; 2) w Wadowicach dla Soły, Skawy i Raby; 3) w Nowym Sączu dla Dunajca, wraz z Popradem; 4) w Przemyślu dla Sanu, Wiaru i Tanwi; 6) w Stanisławowie dla Dniestru; 7) w Stryju dla Stryja i Świcy, wreszcie 8) w Stanisławowie dla Łomnicy i Bystrzycy.

Na posady pośrednie, nadzorcze nad robotnikami namiestnictwo zamierza zaangażować ukończonych uczniów szkół przemysłowych.

Nadto ustanowi się przy większych kierownictwach po jednym urzędniku rachunkowym i po jednym urzędniku manipulacyjnym.

Zamierzono też powiększenie dotychczasowej liczby nadzorców rzek i powiększenie służby niższej, jak sterników, maszynistów, palaczy i majtków na rządowych parostatkach i na pociągach parowych, dalej tamiarzy i dozorców wiklin funduszy.

Budżet miejski w komisji.

Wczoraj odbyło się jedenaste z rzędu posiedzenie miejskiej komisji budżetowej. Z powodu zdawna zakorzenionego u pp. radnych zwyczaju spóźnienia się, bardzo słaby komplet zebrał się dopiero po godz. 7 i wtedy rozpoczęto obrady. Trwały one do godz. 9, a przeto prace komisji w tak krótkim czasie nie wiele mogły postąpić naprzód.

Referował p. r. dr. Lisiewicz rubrykę II. rozchodów budżetu gminnego, obejmującą place funkcyjaryuszów miejskich. Z rubryki tej załatwiono jednak tylko dział pierwszy, t. j. rubrykę II. a), obejmującą place urzędników stałych, przyczem poszczególne pozycje preliminarza zredukowano o nieznaczne kwoty, stosownie do rzeczywistego stanu i liczby posad w każdym dziale służby. Uchwalono tedy cyfry następujące:

1. personal konceptowy	191.189 kor.
2. „ techniczny	93.722 „
3. personal Izby obrachunkowej.	
W tym dziale dokonano rozdziału personalu kasowego od rachunkowego w ścisłym tego słowa znaczeniu i wstawiono na place pierwszego 17.920 kor., drugiego 96.367 kor., razem	
4. personal kancelaryjny	114.237 „
5. biuro statystyczne	140.627 „
6. archiwum miejskie	5.120 „
7. syndykat miejski	4.993 „
	10.480 „

Cała ta rubryka przyjęta została w sumie 560.463 kor. t. j. o 17.600 koron niżej preliminarza magistratu.

Uchwalono także rezolucję z wezwaniem do magistratu, aby dążył do obsadzenia posad komisarzy na dzielnicach urzędnikami z kwalifikacją prawniczą.

Następnie rozpoczęto referat nad działem II. b), obejmującym wynagrodzenie pomocników kancelaryjnych.

Dział ten obejmuje place całej armii pisarzy w liczbie 108. Przed czterema laty uchwalila Rada miejska 30 pisarzy starszych stabilizować i nazwać ich manipulantami w przypuszczeniu, że o tyle zniży się cyfra ogólna pisarzy. Ale prezydent miasta obok nowoutworzonych 30 posad manipulantów utrzymało kontyngent pisarzy w dawnej wysokości.

Z tego powodu referent wyraził zdanie, że należy dążyć do zredukowania liczby dyktaryuszów do połowy i wniósł ażeby niezwłocznie zwinąć 28 posad pisarzy. Natomiast, zdaniem jego, należy dążyć do utworzenia wedle wzoru sądów posad pomocników kancelaryjnych, których na rok obecny zaproponował 10 posad z placą 960 kor. i dodatkiem 96 kor. Ostateczny wniosek referenta opiewał: z ogólnej sumy rubryki II. b. skreślić place 28 dyktaryuszów w kwocie 23.660 kor., natomiast wstawić place 10 pomocników 10.560 kor.

Z powodu tych wniosków zapisał się do głosu cały szereg mówców, wobec czego — nie mając nadziei ukończenia dyskusji i załatwienia sprawy, przewodniczący, którym był wczoraj p. Romanowicz, odroczył posiedzenie do jutra.

Stan wyczekiwania.

(n) Baron Hayaszi, japoński poseł w Londynie, przyjął w zeszły piątek reprezentantów prasy nadtamizańskiej i agencji Reutersa. Delegatom oznajdziło — jak donosi „Times“ — o zrozumieniu sytuacji na dalekim Wschodzie wobec noworocznych, pokojowych oświadczeń cara Mikołaja. Przedewszystkiem, nieprawdą jest, jakoby car przyjął był posła japońskiego w Petersburgu na audyencyi specjalnej. Car, w ciągu recepcji noworocznej ciała dyplomatycz-

czego, rozmawiał z każdym z ambasadorów, więc i z reprezentantem mikada. Temuż oświadczył „z wielką serdecznością“, że do utrzymania dobrych stosunków z Japonią przykłada najwyższą wagę i wyraził „niewzruszoną ufność w pomyślny dla obu mocarstw rezultat toczących się obecnie negocjacji“.

Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych powiedział car, że Rosya nie myśli stawiać żadnych przeszkód rozwojowi amerykańskiego handlu w kresowej Azji. Następnie, przemawiając do całego ciała dyplomatycznego, car miał oświadczyć, że „pragnie i zamierza uczynić wszystko możliwe, aby na dalekim Wschodzie pokój został utrzymany“.

Baron Hayaszi streścił aktualne położenie dyplomatyczne w następujących słowach: „Jeżeli takie są poglądy cara Mikołaja, to wojny nie będzie. Decyzja zależy tylko od niego, bo

Japonia nie ma już nic więcej do powiedzenia“.

A dalej oświadczył poseł: „W doniesieniach berlińskich, jakoby Japonia była zaproponowała zgodzić się na częściową neutralizację Korei lub Mandżurii, niema ani słowa prawdy. O co nam chodzi, to o przyjazną ugodę, mocą której Rosya ma pozostać lojalnie wierna zasadzie otwartych portów i przyznać Chinom administracyjne, polityczne i terytorjalne zwierzchnictwo w Mandżurii“.

Rosya, jak wiadomo, odrzuciła już obie powyższe propozycje. Uczyniła to w ten sposób, że o stosunku Chin do Mandżurii przemleczła najzupełniej, jako o kwestyi obchodzącej ją samą tylko i rząd pekiński — a odnośnie do Korei zaproponowała ze swej strony przyznać w południowych (mniej więcej dwu trzecich) częściach kraju przewagę („preponderance“) interesów japońskich, część zaś północną zneutralizować.

Japonia odpowiedziała w ostatniej nocy, iż propozycji takich w żaden sposób przyjąć nie może i ponowiła swoje własne.

Tymczasem, obok sytuacji dyplomatycznej — która jest chwilowo w zastój — coraz groźniejsze chmury zakrywają widnokrąg aktualnego zatargu. Specjalni korespondenci amerykańscy i angielscy telegrafują z Seulu, że Pawłow, tamtejszy poseł rosyjski oświadczył im uroczystie i oficjalnie, iż

Rosya broni niepodległości Korei

i bronić jej będzie wszelkim kosztem, do upadłego. Treść podobnego oświadczenia sprzeciwia się najzupełniej oficjalnym propozycjom dyplomacji petersburskiej — a za to harmonizuje z głoszoną fakt, jakoby admirał Aleksiejew otrzymał „carte blanche“ od swojego rządu i był zapewniony zgóry o sankcyi carskiej, jeżeli uzna za konieczne nadać operacjom rosyjskim charakter wojenny.

Korespondent seulski „Daily Mailu“ podaje w całości oświadczenie Pawłowa, z którego wyjmujemy następujący ustęp, jako

ilustrację skrajnej bezczelności rosyjskiego posła:

„Rosya sprzeciwia się otworzeniu portu Widsu i bronić będzie niepodległości Korei do ostatnich granic. Absolutnie niemożliwym jest przyznanie Japonii przemagającego wpływu w Korei. Japonczycy są ludem powierchownie cywilizowanym, średniowiecznym, z pokostem nowoczesnym. Zająwszy Koreję, popęlniliby tam gwałty, któreby przypisywano Rosyi. — Japonia zrabowała i ograłaby już biedniejszą ludność koreańską. Ucywilizowana Rosya nie może patrzeć na hegemonię japońską na półwyspie. Nie błaża torzeć patrzeć na znikanie wolnego narodu (II). Flota rosyjska bitwy nie przysięga; użyjemy taktyki Fabiusza (kunktatora). Japonia sama się zrujnuje w prędkim czasie, stawając raz na stopie wojennej. Rosya ani nie marzy o wojnie — chyba w ostateczności. Może sama dowolnie obrać teatr wojny i jest zupełnie pewną zwycięstwa. Japonia wysła zapewne armię do Korei, to będzie prowokacją do wojny — a wtedy Rosya bronić będzie Korei do upadłego przed pogańskim najeźdźcą“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zaginieni turyści.

Eisenerz. (TBK.) Zgineli tu turyści dr. Nobl i dr. Lebzelter. Wczoraj bezskutecznie za nimi szukano: poszukiwania utrudniała gwałtowna zamieć śnieżna. Dziś wyrusza na poszukiwania wyprawa, złożona z 30 ludzi.

Wypadki i katastrofy.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki donoszą z Wiener Neustadt: Na strzelnicy koło Felixdorfu podczas nabijania bomby eksplozywowej nastąpił wybuch. Oficer i dwóch artylerzystów zginęło, dwóch artylerzystów jest ciężko a dwóch lekko rannych.

Paryż. (TBK.) Wczoraj o godz. 11-20 wieczór wjechał pociąg kolei metropolitalnej na drugi pociąg szybujący. 6 osób odniosło rany.

Bloemfontein. (TBK.) Pęknięcie rezerwoaru wodnego za miastem spowodowały ulewne deszcze. Liczba osób, którym utraciły życie, waha się między 20 a 30. 1.197 osób pozostało bez dachu, 175 domów zniszczonych.

Tryest. (TBK.) Z powodu zawiei śnieżnej, połączonej z burzą, nastąpiło dnia 18. b. m. na linii Siń-Split wykołnienie pociągu. Lokomotywa z 4 wagonami spadła z nasypu z wysokości 20 metrów. Jeden podróżny zabity, 12 rannych.

Polowanie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Sejm. Obstrukcyoniści zażądali tajnego posiedzenia z powodu wczorajszej odmowy prezydenta przyjęcia wniosku Kaasa. Ponieważ nie zebrano dostatecznej liczby podpisów na poparcie powyższego żądania, poruszył Kaas sprawę wniosku na jawnym posiedzeniu. Rozwinęła się dłuższa formalna dyskusja.

Znowu megalians dworski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Neues Wiener Journal“ donosi, że arcyksiążę Ferdynand Karol, trzeci z kolei syn zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika, brat następcy tronu tudzież arcyksięcia Otto, chce poślubić pannę Czuber, córkę hofrata, profesora techniki wiedeńskiej, inżyniera Emauela Czuber. Panna Czuber, blondynka, słynie jako piękność wiedeńska, liczy lat 23 i biegle włada kilku językami. Przed rokiem panna Czuber wyjechała na parotygodniowy pobyt do Pragi, gdzie ma kuzynów. Tam też poznał się arcyks. Ferdynand Karol, który przebywa w Pradze jako jenerał-major i komendant 18 brygady piechoty. Arcyksiążę od razu pokochał pannę Czuber i postanowił się z nią ożenić. Jest też gotów w tym celu złożyć tytuł arcyksięcia, zrezygnować ze wszystkich zaszczytów i orderów i przyjąć tytuł barona. Nietylko dwór ale i rodzina panny Czuber dokładają wszelkich starań aby arcyksięcia odwieść od wykonania tego zamiaru. Arcyksiążę Ferdynand Karol — jak zapewnia „Neues Wiener Journal“ jest przecież znany z energicznego charakteru istnieje zatem wielkie prawdopodobieństwo, że postawi na swoim i do małżeństwa z panną Czuber doprowadzi.

„Neues Wiener Tagblatt“ natomiast zaprzecza energicznie pogłoskom o małżeństwie arcyksięcia Ferdynanda Karola. Dziennik ten twierdzi, że pogłoski te krążące nietylko w Wiedniu, lecz i w Pradze są po prostu wyssane z palca.

Celem objaśnienia dodaje od siebie, że arcyksiążę Ferdynand Karol urodził się w roku 1868, wstąpił w roku 1884 do służby czynnej jako podporucznik 4 pułku ułanów.

W Pradze jest bardzo popularnym wśród Czechów, gdyż mówi biegle i chętnie po czesku.

Okolo skrwawionego tronu.

Wiedeń. (TBK.) „Neues Wiener Journal“ pomieszcza sensacyjną, lecz mało prawdopodobną pogłoskę, że król Piotr I. idąc za radą teścia swego ks. Czarnogórskiego jest gotów abdykować. Mocarstwa naznaczają wówczas nowego króla, który ukarze oficerów spiskowców wydaleniem ich ze służby czynnej w armii.

Tryest. (TBK.) „Tiester Ztg.“ donosi o rozwiązaniu rady miejskiej.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 stycznia 1904: Banknoty w obiegu 1,635,501.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 51,081.000), rezerwa kruszcowa 1,471,450.000 (więcej o 5,985.000), portfel wekslowy 285,399.000 (mniej o 69,085.000), lombard papierów 40,108.000 (mniej o 11,298.000), banknoty wolne od podatków 233,032.000 (więcej o 57,075.000).

Sytuacja.

Stanowisko Czechów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Karol Kramarz ogłasza w „Conservative Correspondenz“ artykuł, w którym oświadcza, po pierwsze, że Czesi ani bezpośrednio ani pośrednio nie prowadzili teraz układów z rządem, a to dlatego, że stracili do obecnego gabinetu wszelkie zaufanie, powtóre, że Czesi, nie pozwalając na normalne funkcjonowanie parlamentu tak długo, póki nie dostaną języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznym i uniwersytetu czeskiego na Morawach. Wszelkie prośby i groźby, wszelkie obietnice i przyrzeczenia są tak długo, póki Czesi nie dostaną tych 2 koncesyj, zupełnie bezwartościowe.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“, oświadczają w numerze dzisiejszym, że o załatwieniu parlamentarnem ugody z Węgrami gabinet obecny nawet marzyć nie może, jeżeli wpraw nie zaspokoi dwóch żądań czeskich t. t. nie da uniwersytetu czeskiego na Morawach i języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznym.

Niemcy a minister wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue fr. Presse“ przynosi dziś namiętny artykuł wstępny przeciwko ministrowi wojny Pittreichowi za jego rozporządzenie polecające pielegnować język pułkowy. „Neue freie Presse“ twierdzi, że to rozporządzenie ministra wojny zamyka dla młodzieży niemieckiej karierę wojskową, bo Niemiec nie może się nigdy nauczyć języków słowiańskich. Następstwem tego rozporządzenia będzie podział armii austriackiej na armie narodowe.

Delegacje.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa delegacji austriackiej prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję nad ekstraordinarium wojskowym. Minister

wojny udzielił szczegółowych wyjaśnień w sprawie dział.

Wieści z dalekiego Wschodu.

Sily Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ otrzymuje depeszę, że w Port Artur koła rosyjskie zarówno wojskowe, jak i cywilne, uważają wojnę za nieuniknioną. Rosya posiada obecnie w Mandżurji 200.000 żołnierzy. Owa siła jest podzieloną na 3 korpusy armii. Pierwszy korpus ma główną kwaterę w Charbinie, drugi w Port Artur, a trzeci we Władywostoku. Prócz tego 20.000 żołnierzy tworzy garnizon miasta Dalny. Wszystkie porty rosyjskie w Azji wschodniej są już zamknięte minami podmorskimi, aby uniemożliwić nagle wtargnięcie floty japońskiej.

Anarchia w Korei.

Londyn. (Tel. wł.) W Korei panuje zupełna anarchia. W haremie cesarza koreańskiego prowadzą spór zacięty o wpływ przeważający nad cesarzem Rosyanka panna Sontag i Angielka panna Om, która sprzyja Japończykom. Naczelnik komory koreańskiej, Amerykanin, rozbroił całą armię koreańską w ten sposób, że artylerji odebrał armaty, a piechocie odebrał ostre naboje. W Seul panuje kompletne zamieszanie i anarchia, dlatego, że wojska amerykańskie, które strzegą poselstwa amerykańskiego, składają się z ludzi nieznających żadnej dyscypliny, upijających się codziennie i dopuszczających się gwałtów na ulicach. Nawet poseł amerykański boi się własnych żołnierzy i ucieka się pod opiekę innych poselstw. Natomiast kontyngenty wojskowe japońskie, rosyjskie, francuskie i niemieckie zachowują wzorowy porządek.

Japonia i Chiny.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi z Tokio: Słychać, że rząd japoński w najbliższym czasie zamianuje konsulów dla portów, otwartych na podstawie traktatu z Chinami dla handlu międzynarodowego.

Jak donoszą z Szangaju, wicekról Nankingu przygotowuje wysłanie 10.000 wojska na północ i zakupił w Japonii za milion tealów broni. Wicekrólowie i gubernatorowie innych prowincji zakupują w Japonii znaczne ilości broni i amunicji.

Szpiegostwo rosyjskie w Japonii.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail“ donosi z Port Arthur, że admirał Aleksiejew odbywa codziennie narady wojenne i zorganizował świetną służbę wywiadowczą na całym półwyspie koreańskim i w Japonii.

Ten sam dziennik donosi z Pekinu, że rezerwiści japońscy, przebywający w Chinach, otrzymali urzędowe zawiadomienie władz japońskich, iż mobilizacja armii japońskiej nastąpi nieodwołalnie w tych dniach.

Flotylla amerykańska.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi z Manili: Przybyła tu azjatycka flotylla wojenna Stanów Zjednoczonych. Skoro nadejdą wszystkie okręty, ma flotylla odplynąć do Junganfo.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 stycznia b. r.

Hotel George'a. Z. Prodanowa z Czarniowiec, T. Federowicz z Klebanówki, M. Zakrzewski z Wiktorowa, F. Gniewosz z Jasionowa, W. Byrszewski z Tarnowa, dr. T. Tertil z Tarnowa, J. Ohanewicz z Rosyi, O. Blumen z Wiednia, G. Bellincioni z Wiednia, M. Drach z Wiednia, G. Czuresin z Odessy, G. Luimann z Berlina, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, K. Kownacka ze Świtarzowa, Z. Zapala z Sanoka, N. Mokrzycka z Kamionki strum., St. Kosowski z Sanoka, M. Gozł z Budapesztu, H. Schmied z Monachium, E. Jorkasch-Koch z Rosyi, R. Müller z Wiednia, M. Jakob z Wiednia, L. Brauns z Berlina, J. Tokarzewski z Galicyi, C. Laufredi z Mediolanu.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Wiedeń, 19 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Merkury niemieckie 117.17 Renta majowa 106.65, Węgierska renta koronowa 89.10, Akcje kredytowe 675.75 Kredytowe węgierskie 788.—, Bank anglo-austriacki 280.50, Unionbank 540.—, Bankverein 520.75, Laenderbank 447.50 Kolej pań. 668.50 Lombardy 83.50, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 479.— Akcje tytoniowe —, Alpin 427.26 Rima Muranyi 484.— Prager Eisen —, Losy tureckie 132.—, Ruble 252.50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —, Usposobienie: słabe.

Berlin 19 stycznia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 218.40, Disconto Commandit 184.60 Usposobienie: słabsze.

Budapeszt, 19 styczni. Pszenica na październik 7.86 do 7.67, pszenica na kwiecień 7.85 do 7.86. Pszenica na październik 0.— do 0.— żyto na kwiecień 6.60 do 6.61. Owies na październik 0.— do 0.—, owies na kwiecień 5.49 do 5.50. Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 5.28 do 5.29. Kukurudza na lipiec 5.40 do 5.41 Rzepak na sierpień 11.60 do 11.70.

Oferty mierne.
Chęć słaba.
Usposobienie słabe.
Pogoda: łagodnie.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat dr. Ignacy Lau

otworzył kancelaryę adwokacką 401 20
we Lwowie, przy ul. Kopernika 1. 6.

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPP

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje o d. 9—12 i o d. 3—6.

ADWOKAT

Dr. Dwernicki

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 144

Wszech nauk lekarskich 447

Dr. Henryk Zipper

ord. od g. 3—5 ul. Kochanowskiego 34 I. p.

Adwokat

Dr. Wojciech Dziedzic

otworzył kancelaryę 462 3
we Lwowie, ulica Kościuszki 20.

Dr. Franciszek JANDA

powrócił 629 3
i ordynuje jak dawniej przy ul. Ochronek 8, I p.

Dr. Ignacy Schindler

dentysta 643

specjalista dla chorób uszu, gardła i nosa. Wróciwszy z podróży naukowej ordynuje jak przedtem w Stryju ulica Hlosu.

Zmiana mieszkania. 218 10

Dr. Karol Hornung — lekarz chorób dziecięcych —
mieszka obecnie pl. Solarni 4.
i ordynuje od 8—4.

Od kilku miesięcy stała się Hella wódka francuska „Menthol“ ulubionym środkiem wszędzie, gdzie tylko ją sprowadzono. Wódka francuska Menthol przewyższa zwykłą wódkę francuską i wzmacnia członki, jak żaden inny środek 554

KONIAK LECZNICZY

z poręczeniem szczerzy 10 ?

winny destylat

pod stałą chemiczną kontrolą,

Destylarnia Carmis & Stock

W Barcola pod Tryestem.

Główni zastępcy: Menkes i Syn we Lwowie.

ALBOFERIN

Środek odżywiający i wzmacniający

Wpływający na tworzenie się krwi. Wzmacniający nerwy. Pobudzający apetyt. Wypróbowany na klinice, przy niedokrewności, rekonwalescencjach, słabowitych dzieciach, polecony przez wybitnych lekarzy. 165 50

Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach jako proszek 500 gr. kor. 5. Tabliczki 100 sztuk kor. 1.50 i tabliczki czekoladowe 100 sztuk kor. 1.80.

Ostatnie specjalnie dla dzieci. Proszę się zapytać lekarza

Dra Bullinga Inhalacja

Waryator techniczny do regulowania

Przyrząd do użytku domowego

demonstrowany z wielkim powodzeniem na kongresie lekarskim w Madrycie, polecany przez powagi medyczne w cierpieniach gardła i płuc, szczególnie katach chronicznych, astmie, koklusz.

Dotychczas nieosiągnięte, delikatne rozpylanie.

Dokładne regulowanie temperatury.

Cena detaliczna: 44 koron.

Składy w Wiedniu: G. i R. Fritz, I. Bräunerstr. 5;

J. Odeiga, IX, Garnisonsgasse 11;

Waldek, Wagner & Benda, I, Opernring 8;

Zirnera skład waryatorów termicznych IX, Spitalgasse 1.

Do otrzymania także w aptekach i handlach zdrowotnych Licency na przyrząd dra Bullinga (dla inhalacji w kabinach i waryatora termicznego, przy którym obowiązuje licency dla inhalatoryj i wynajęcia, w innych wypadkach wolny od licencyj) udziela

Dra Bullinga synokat inhalacyjny, Wiedeń IV.
Gusshausstrasse 10. 36 8

Doszło do mojej wiadomości, że pewna młoda kobieta rozpusza tendencyjnie fałszywe wieści o rzekomem naturalnem pokrewieństwie ze mną, prawdopodobnie dla zyskania sobie tym fałszem kredytu. Otóż zawiadamiam, że nietylko żadnych rachunków i zobowiązań tej kobiety płacić nie będę, lecz nadto każdego, ktoby bajkę tą w tendencyjny złośliwy sposób rozszerzał — do sądowej odpowiedzialności pociągnę. 541 1

Ignacy hr. Milewski.

Z krainy nafty.

Borysław, w styczniu.

(J. K.) Niema bardziej przykrego widoku jak zastanowiona kopalnia na Popielach. Istne cementarzysko! Kilka szybów wiertniczych obdartych z oszalowania i przybudówek, parkany rozwalone, parę wień przewróconych przez wiatry.... A jeszcze w jesieni roku zeszłego kipiła tam życie, rzechotały nocą maszyny, dzwoniły łańcuchy, z pod koronek leciały przeciągłe śpiewy pomocników szybowych.... Dziś jeden tylko szyb żyje, niejako ostatnia cząstka obumierającego organizmu, niejako p-stereunek przeznaczony na stracenie, broniący się do ostatka, wyczekujący odsieczki...

Ta kopalnia i ten szyb bohaterki warte są monografi w historii wiertnictwa polskiego.

Historia kopalni na Popielach, położonych na zachód od Borysławia na pasie ropnym ciągnącym się od Debry przez Potok ku Popielom, datuje się od roku zaprzestania, gdy na pasie granicznym między kopalnią Syndykatu (wówczas firmy Męciński, Płocki, Sroczyski, Suszycki) a Towarzystwa karpackiego natrafiono w głębokości 570 metrów na pierwszy ropny horyzont i otrzymano wcale obfite wybuchy. Odwiercono wówczas w Syndykacie szyby nr 8, 10 i 14, a w Karpackiem numer 30, 31, 32, 33, 34 i 38. Na tym samym pasie ciągnącym się w prostej linii ku Popielom, założyły obie wymienione firmy w najbliższym sąsiedztwie szyby pod nr. 18 i 47. Po stronie przeciwnej tego pasu odwiercono dwa znakomite szyby Etnę i Feilera, a wszystkie szyby leżące w pobliżu dawały świetne rezultaty. Więcej na południe ku Ratocznowi począł wiercić inż. Fank swym systemem płuczkowym na wypróbowanym już poprzednio terenie Spółki akcyjnej, która na wzgórzach ku Opacie odwierciła niedawno w przeciągu dwóch lat szyb 1.100 metrów głęboki — bez rezultatu. Jest to szyb najgłębszy w Austrii. Zaś po przeciwnej stronie pasu ku Tustanowicem firma Perkins, Mac Intosh i firma Wład. Szujski ukończyły dwa dobre szyby w głębokości około 800 metrów. Wszystkie przemawiało za tem, że odkryty został właściwy pas ropny ciągnący się na zachód i spekulacja całą siłą rzuciła się na Popiele.

Cena terenów dzięki tej nagłej gorączce podskoczyła do niebywałej wysokości. Za teren na trzy szyby (dzierżawa 25-letnia), płacono gotówką 10.000 koron i 18 proc. brutto. Powstało ośm kopalni tuż obok siebie zarówno wyłącznie polskim kapitałem. Pierwsza ku Potokowi należąca do firmy Sulimirski, Bogusz i Ska rozpoczęła wiercenie piętnastego dnia 4 lutego 1902 r. Jest to właśnie ów bohaterki szyb, trzymający się wytrwale dotąd.

Cała uwaga borysławskiego świata zwróciła się ku Popielom. Setki drobnych udziałowców zakupiło udziały netto i brutto, inwestowano z górą milion koron. Gdy jednak szyb Sulimirskiego osiągnął głębokość ośmiuset metrów, a nawet śladu ropy nie było, cały ruch wiertniczy zatrzymano. Przedsiębiorcy postanowili wyczekiwać.

Przerwano w reszcie szybów roboty w 300 do 600 metrach. Do tej stagnacji przyczyniło się w znacznej mierze wybuchło w jesieni roku zeszłego ogólne przesilenie w przemyśle naftowym.

W głębokości 850 metrów p. Sulimirski zaprzestął wiercenia w październiku 1902 r. Otwór wiertniczy przedstawiał się następująco:

Rurowano blaszankami 16 calowemi do 80 metrów. Dopuszczono następnie 10 calowe do 120 m. Hermetycznymi dziesiątkami doprowadzono do 300 m., gdzie zamknięto wodę. Siódemki poszły do 580 m., szóstki do 850 m.

W dwa miesiące po zaprzestaniu roboty, w listopadzie 1902 r. ropa sama zaczęła biec bez przerwy z dziewiątek. Ponieważ to niespodziewane ukazanie się ulajonej dotąd ropy uważano za dobry znak, firma zabrała się pozornie do pracy.

Ponieważ szóstki były postawione, zapuszczono piątki i wtedy ropa znikła. Dopiero w 915 m. zaczęły przechodzić co drugi dzień małe wybuszki. W miarę postępu wiercenia wybuchy bywały coraz rzadsze, natomiast przychodziły gazy coraz silniejsze. Obecnie po przewierceniu 130 metrów w łupkach — od 980 do 1060 — wierci się w piaskowcach i właśnie teraz wybuchy ropne z dziewiątek są coraz silniejsze i powtarzają się regularnie co pięć dni. Ropy tej wybuchowej nie wiele, bo ledwie po 10 baryłek i nawet na opał nie wystarczy, lecz jest to w każdym razie dobra zapowiedź.

W połowie minionego grudnia głębokość szybu wynosiła 1070 metrów, a odwiercono go żerdziami (sztangami żelaznymi). Jestto rekord światowy, gdyż dotąd żadnego szybu do tej głębokości nie wiercono inaczej jak tylko linką lub płuczką. Z głębokich szybów, będących w robocie jest on najgłębszy w Austrii, zaś wogóle drugi z rzędu, uwzględniając zastanowioną niedawno definitywnie wyższą omnianą szyb Trótszyladowskiej spółki akcyjnej, dowiezionej do 1100 metrów.

Trudność w prowadzeniu roboty pochodzi ze strony samych udziałowców, którzy poprostu nie chcą płacić, tak, że właściwie koszty ponoszą prawie wyłącznie pp. Sulimirski i Bogusz.

Gdy niedawno ślady ropne zaczęły się znowu pojawiać, postanowiono wiercić do 1100 metrów, ale gdyby w tej głębokości nie otrzymano ropy, roboty zostaną stanowczo zaniechane. Byłaby to nie tylko

szkoda olbrzymia, lecz także lekkomyślność nie do usprawiedliwienia. Włożony jest bowiem w ten szyb kapitał przeszło dwustu tysięcy koron, od dalszego prowadzenia zależy przyszłość kopalni na Popielach, uwaga powszechna ciągle się tam zwraca, każdy pyta, czy włożone tam udziały wiertnicze zmarnowane... A nadto gdyby się tam ukazała ropa wybuchowa, byłby to najgłębszy szyb na świecie wiercony żerdziami, któryby dopiero (!) w tej głębokości dawał wybuchy.

W Ameryce są wprawdzie ropne szyby głębsze lecz posiadają one także horyzonty płytsze z ropą wybuchową.

Inna trudność leży w rurowaniu. W głębokości 1119 metrów wyciągnięto rury piątkowe na szóstkach, aby dodać jeszcze 60 metrów piątek, gdyż spodziewano się w tej głębokości dostać wybuchy. Obecnie, gdy ta nadzieja zawiodła, trzeba będzie ciągnąć 1070 metrów rur, aby dodać jeszcze 30 m. piątek. Byłoby jednak wskazaniem dodać więcej, gdyż możliwie ropa nie przyjdzie jeszcze w 1100 metrach. Że jednak ropa będzie z pewnością, za tem przemawia przedewszystkiem ta okoliczność, że wierci się ciągle w silnych gazach, a ślady ropne ciągle się wzmagają. Pytanie tylko, jaka ewentualnie będzie produkcja?

Ze stanowiska geologicznego rozpatrywana sprawa przedstawia się następująco.

Pierwszy horyzont borysławski w 700 m. daje przeciętnie trzy cysterny dziennie. Drugi w 800 m., na którym do niedawna stawiano, daje dziennie 5—6 wagonów. Obecnie odwiercono trzeci horyzont w 860 do 950 m. dający 10 do 20 cystern i ten dopiero opłaca ryzyko i umarza wkłady. Być może jednak, że są jeszcze głębsze i obfite horyzonty ropne.

W razie ciągnięcia rur w szybie Sulimirskiego, zajdzie fakt, jakiego w przybliżeniu nie zna historia wiertnicza. Ciągnięciem będzie ciężar 560 metrów rur szóstkowych wtkowickich ośmiomilimetrowych i złączonych z niemi 510 m. piątek 6 mm. manesnanowskich. Licząc ciężar 1 m. piątek 2015 klg. a 1 metr szóstek 3078 klg., łączny ciężar wyniesie 27.512 klg. Ciągnąć go będzie maszyna 30-konna z krakowskiej fabryki Zieleniewskiego, sprawująca się dotychczas pod każdym względem zadowalniająco. Ciężar przewodu wiertniczego 1050 metrów żelaznych żerdzi o przekroju 22 mm. (licząc na 1 metr 2.965 kg.) wynosi 3.113 klg. Doliczywszy do tego swider z ciężarem i nożycami, łączna waga warsztatu wyniesie 3.583 klg. Ryg wiertniczy pochodzi z fabryki w Gliniku maryampolskim pod Gorlicami. Robotę od samego początku prowadzi p. Kazimierz Sulimirski. Z ludzi zajętych w szybie wytrwał przy nim wiertacz Jędrzej Wroś z Krośnieńskiego. Drugi wiertacz, Stanisław Szopa, również od Krosna, gdzie kolebka wiertnictwa polskiego, pracuje od 850 m.

Wymieniając tych dzielnych ludzi na tem miejscu — chcę im dać publiczne zadośćuczynienie za poniesione trudy, których wielkość tylko fachowiec oceni.

Od poparcia kraju zależy teraz, czy praca ich ma dać plon, czy iść na marne...

JULIAN KORSKI.

Ile Anglicy wydają na sport.

Takie pytanie postawiło sobie jedno z pism i dochodzi do następujących wyników, rozpatrując kolejno myślistwo, wioślarstwo, wyścigi, rybołówstwo i t. d.

Myślistwo uznane jest za sport bodaj najdroższy. Według rachunku rzeczonoego znajduje się w Anglii obecnie 150 lasów ze zwierzyzną, których dzierżawa wynosi tysiące funtów szt. Za las np. pod Invercauld opłata wynosi około 5000 f. szt.; za lasy w Argyli płać dzierżawy 60.000 f. szt. W Perthshire Saryor prawo polowania daje opłat na 15.000 f. szt., a na północ od Tweed — do pół miliona f. szt. Za pojedynczy teren myśliwski opłata dzierżawna wynosi średnio 4.000 f. szt. A przecież to tylko dzierżawa terenu; — do sumy tej doliczyć należy wydatki na służbę leśną, strzelców, broń i naboje, przewóz, koszty podróży i t. d. Na to wszystko wydaje się w Anglii najmniej 20 milionów f. szt. Za parę koni myśliwskich zapłacić nieraz trzeba do 500 f. szt. Sport wioślarski jest znacznie tańszy, ale podział jego, sport jachtowy, jest dostępny tylko dla najbogatszych. Skromny jacht o pojemności 30 ton, kosztuje rocznie 300—500 f. szt., parowiec o 100 tonach 2 do 3000 f. szt. wraz z dodatkowymi kosztami w sumie 500 do 800 f. szt. Statek o 100 tonach kosztuje rocznie około 10.000 f. szt. (Amerykańscy miliardery wydają na ten sport od 100 do 300 tysięcy f. szt. rocznie). Sport wyścigowy również nie mało kosztuje, gdy trzeba od 10 do 300 tysięcy wydać na jedną stajnię, nie licząc opłaty dżokejów, którzy do 500 funt. nieraz biorą za bieg pojedynczy. W porównaniu z tem wszystkiem, rybołówstwo jest bardzo tanie, rozrywką, chociaż także wynosi tysiące. Za odpowiedni teren dać trzeba około 50 funtów opłaty dzierżawnej. Tyleż kosztuje nieraz „polo pony“, chociaż cena dobrego zwierzęcia wynieść może pięć razy więcej. Piłka nożna i krykiet, pojedynczo biorąc, nie kosztują wiele grających w nie; policzwszy jednak wszystkie wydatki z niemi połączone, szczególnie na podróże, obliczyć się dadzą te koszty na 3 miliony funtów rocznie. Nawet wędrów-

ki górskie są bardzo drogie i obliczwszy wszystkie wydatki na ulepszenia itp., wypadnie, że każda wycieczka kosztuje do kilkaset funtów. Szkoda, że pismo rzeczono podaje swe wyniki tak ogólnikowo. Niewątpliwie sporty, a zwłaszcza wielkopanińskie są bardzo kosztowne, ale też w obrachunku ostatecznym wypaść mogą bardzo tanio, gdy się weźmie pod uwagę, że dają zdrowie i zapobiegają wydatkom na leczenie chorób. Zresztą owe wielkopanińskie sporty stanowią też nadużycie i nieraz mijają się z zadaniem sportu, który powinien być zawsze zdrowym i celowym ruchem, dającym sprawność i zdrowie. Zapewne sport przeciętnych śmiertelników, jak piłka nożna, palant i inne gry w piłkę, jazda rowerem, wioślarstwo, łyżwiarstwo — w normalnych warunkach — nigdy takimi sumami kieszeni naszych obciążyć nie będą w stanie.

— **Praktyczny kurs handlowy w Czernichowie.** Zarząd główny Tow. Kolek rolniczych utrzymuje przy bazarze Kółka rolniczego w Czernichowie praktyczną szkołę handlową dla sklepikarzy wiejskich. Kurs nauki trwa 4 miesiące; uczniowie niezamożni otrzymują stypendium, Kółka rolnicze i osoby, pragnące zasięgnąć bliższych wiadomości o tych kursach otrzymują na żądanie tak od Zarządu głównego Tow. Kolek rolniczych, jak i od zarządu kursów w Czernichowie instrukcję obowiązującą na kursach i regulamin dla uczniów.

— **Stacya Saaz c. k. kolei państw. położona w obrębie Dyrekcji kolei państw. w Pilźnie na szlaku Pilzno-Dux** urządzona dotychczas tylko dla ruchu towarowego i towarowego pospiesznego, otwartą została z dniem 1 stycznia 1904, także dla ruchu osobowego i pakunkowego.

— **Licytacja:** „Gazeta Lwowska“ z d. 15 bm. ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materiałów w obrębie Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12. w południe d. 30. stycznia b. r. do wyżej wspomnianej Dyrekcji kolei państw.

Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warsztatów wspomnianej Dyrekcji.

Targ bydła rogatego.

Wiedeń, 13 stycznia.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5288 sztuk. W tem było z Galicyi 651 sztuk, z Bukowiny — szt. Przebieg targu bydła ożywny. Ceny spadły o jedną trzecią korony.

Nie sprzedanych pozostało 113 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano: 14 szt. po 56 do 65, 257 sztuk po 66 do 75 koron; 275 sztuk po 76 do 82 kor., 9 sztuk po 84 do 86 koron. Woły podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 73 koron, krowy podtuczone po 54 do 72, bydlę chude po 40 do 56 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów łono Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 8'25 do 8'35 Pszemica nowa od 8'10 do 8'20 Zyto gotowe od 8'65 do 8'80 Zyto na termin do 6'50 do 6'80 Owies obrotowy gotowy od 5'30 do 5'70, Owies obrotowy na termin od 5'35 do 5'50. Jęczmień pastewny 5'20 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75. Rzepak 9'75 do 10'—, Lnianka — do —, Groch pastewny 6'25 do 6'75. Groch do gotowania 7'75 do 9—. Wyka 5'50 do 5'75. Bobik 5'30 do 5'60. Hreczka 0'— do 0'—, Kukurudzka nowa 5'80 do 6'—, Kukur. stara od 6'— do 6'10 Chmel za 56 kilo od 1'40 do 1'70—. Konieczyna czerw. nowa od 60'— do 66'—, Konieczyna biała od 65'— do 75'—, Konieczyna szwedzka 45'— do 60'— Tymotka 19'50 do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 19'50 do 19'75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 14'60 do 14'75. Uspokobienie słabsze co do zboża, jedynie w kukurudzie lepsze. Spirytus tendencja trwale wyżkowa. Z konieczów jedynie czerwony lepiej płacony.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarz. Szkoły Ludowej:

Nathan Dorfmanu 5 kor., Michalska 3 kor., Ross ze Lwowa 6 kor., Paweł Pola zamiast tradycyjnego „oblewania awansu“ 20'10 kor.

Na kolumnę Mickiewicza:

Michalska 2 kor., Edm. Brodowski 3'60 kor.

Na Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863:

Michalska 2 kor.

Zamiast życzeń noworocznych.

Na Dom polski w Ostrawie:

Michał Balicki z Drohobycza 2 kor.

Na seminar. naucz. w Cieszynie:

Michał Balicki z Drohobycza 2 kor.

Na T. S. L.:

Paszkowski 3 kor.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie:

Kaz. Bogdanowiczowa 2 kor., A., S., L., S. 4 kor.

Dla chorej nauczycielki:

B. Z. 1 kor.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przeznaczone Panie! ———— Żądajcie tylko

430

Krochmalu brylantowego z fabryki krajowej Bazanta

we Lwowie. Do nabycia we wszystkich handlach.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 19 stycznia 1904.

Interes interesem

komedia w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau; przełożyła z francuskiego Bronisława Ostrowska.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum. (w pasażu Hermanów). Od 16 stycznia począwszy 10 nowych atrakcyj i Cyrk Sandora. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9. 562 1

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 163

OGŁOSZENIE.

We środę dnia 27 stycznia 1904 o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się XIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa kredytowego w Zbarażu w biurze Towarzystwa na które P. T. Członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY: 615 1

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1903; 2) Zatwierdzenie rachunków za rok 1903 i udzielenie Dyrekcji absolutorium; 3) Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę nadzorczą rozdziału zysku z roku 1903; 4) Wybór czterech członków do Rady nadzorczej; 5) Wybór trzech członków do komisji rewizyjnej; 6) Wnioski członków.

Dyrektor: Prezes Rady nadzor.: Dyrektor:
Józef Reichman Franciszek Sobol Jakób Schlosser.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Banku ludowego w Przemyślanach stowarz. zarej. z ogran. poręką odbędzie się w czwartek dnia 28 stycznia 1904 r. o godz. 6-tej wieczorem we własnym lokalu, na które re wszystkie członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1903; 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1903; 3) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku; 4) Uzupełniający wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce corocznie ustępujących; 5) Wybór komisji rewizyjnej; 6) Wnioski. Przemyślan dnia 16 stycznia 1904.

Rada nadzorcza Banku ludowego w Przemyślanach

stowarz. zarejstr. z ogran. poręką.

A. Kanczuger zast. prezesa. H. Schwarz sekretarz.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9'50.
Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Uprasza się o podanie dokładnego adresu mieszkania pana J. ZEFA GŁADYSZEWSKIEGO, kandydata adwokackiego, zamieszkałego w sierpniu 1900 r. we Lwowie ul. Teatralna 16, do M. Dukas Nachf., Wien I. za zwrotem kosztów do Kor. 4 pod O. R. 40528. 564 1

Towarzystwo kredytowe

z ograniczoną poręką w Chorostkowie zwołuje swoich członków na ogólne Zgromadzenie które ma się odbyć dnia 24 stycznia, ewentualnie gdyby zgromadzenie przez niezjawienie się potrzebnej ilości członków bez skutku upłynęło powtórne wyznacza się na dzień 7 lutego o godz. 10 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

a) Wybór 12 członków do Rady nadzorczej; b) Udzielenie absolutorium Dyrekcji za czynność w roku 1903; c) Wniosek o pokrycie poniesionej straty; d) Wnioski członków. 317 1

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Brajerowska l. 3.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	Kor. 1'50
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II.	1'20
F. Chwałibóg. Humoreski	1'80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2'20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	3'—
J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane	14'—
S. Goszczyński. Pisma T. I. Powieści wierszem	3'—
„ Pisma T. II. Pieśni Ossjana	3'—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicji	1'20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	4'—
I. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2'—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1'50
„ Sonata, dramat	3'—
„ W sieci, komedia	4'—
„ Ostatnie spotkanie, komedia	3'60
„ Karykatury, komedia	3'60
Z. Milkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1'20
Wł. Orkan. W roztokach, powieść w 2 tomach	5'—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1'50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławska. Dwie mgieły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3'—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80
A. Potocki, Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3'—

Pod prasą:

G. Topór. Odbudowanie Polski.
E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasi i Królewiozu według słów Lucjana Rydla wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4'—

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 109

Nadzwyczaj skutecznie działa

Francuska wódka z Mentholem od Hella

Marka „Edelgeist“

Ból uspokajająco muskulaturę w znacząco i nerwy odżywiająco nacieranie.

Hygieniczno-prophylaktyczny środek do mycia przeciwko młodości z odświeżającą wonią.

Cena za flaszkę 2 K.

G. HELL & Comp. TROPPAU-WIEN.

Składy we Lwowie apt. Piepos-Poratyński, apt. V. Düll, Jak. Boiser. W Kołomyi apt. Berglera. W Tarnopolu M. Krzyżanowski. 554 50

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana, o wybornym smaku w 6-ciu rozmaitych gatunkach:

Za funt
Suchongszlachetki zł. 1.60
Nektar książęcy 2.20
Perła Chin zł. 3.—
Bukiet król. „ 4.—
Kwiat cesarski 5.—
Wystawki z najlepszych herbat zł. 1.44

KAZIMIERZ LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca
Lwów, pl. Maryacki l. 10.
301

Meble z drzewa giętego

MICHAŁ ADER

Jazowsko, stacja Stary Sącz.

poleca Meble wszelkiego rodzaju: krzesła, fotele biurowe, dziecięce. Kanapy zwykłe i dziecięce, krzesła kominkowe, koncertowe, sklepowe. Bajanki, ławki kawiarniane. Meble ogrodowe. Podnóżki. Stoły i stoliki, salonowe, dziecięce i na kwiaty, taborety, umywalnie i zwierciadła.

Siedzenia trzcinowe lub z fornirami: dziurkowanymi, wyciskany (relief) lub wypalnymi.

We wszystkich kolorach modnych, orzechowym, palisandrowym, mahoniowym, staromahoniowym, dębowym, starodębowym, hebanowym lub jasnym tudzież politerowane w kolorze czerwonym, zielonym, liliowym, wreszcie matowe w kolorze orzechowym, mahoniowym i hebanowym.

Forniry nieprzemakalne. — Wyroby stylowe w guście secesyjnym.

Ceny umiarkowane.

335

Cukier prawdziwie krajowy t. j. cukier przeworski

ma na opakowaniu napis: Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku. (Znak ochronny burak).

Wszelki inny cukier, a mianowicie opatrzone napisem „Wyrób krajowy“ L. Z. F., jest importowanym do Galicji obcym towarem!

616

NOXIN

Francuska 570

Pasta do bucików

dla skórek Kid-Box-Calf i Chevreaux
Konserwuje i zachowuje miękką skórę i nadaje jej najpiękniejszy połysk.

Do nabycia we wszystkich drogueryach i lepszych składach skór i bucików. — Główna wysyłka: Bracia Hochsinger, Budapeszt.

Modniarki

zdolnej robotnicy szuka się do Czerniowiec i może być ewentualnie zaraz przyjęta. Łaska we zgłoszenia: Reich Hotel Francuski, Lwów, pokój l. 46. Osobiście przedstawić się można w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek między 1 a 3 po południu. 461 3

Drobne ogłoszenia.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielam Administratora „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem karta na interak. Zgłoszenia reklamacyjnych nie przyjmuję się.

Wychowanie i nauka.

Franc., angi., niem., polska Szkoła języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 7. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 184 Wpisy codziennie.

Szkoła tańców Nowickiego Ormiańska 4. wypożycza na karnawał kostiumy 509 4

Poszukuje się egzaminowanej nauczycielki, Polki, katol., która by za naukę niemieckiego objęła naukę polskiego i robót kobiecych. Takowa może otrzymać także praktykę szkolną. Zgłoszenia pod „praktyka” Adm. Słowa Pol. 533 3

W 6 miesiącach wynęcam mówię po francusku. Lekcja Adm. Słowa Pol. 625 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Rządca dóbr, znakomity rolnik i hodowca, biegły administrator majątku, z poważnymi rekomendacjami poszukuje od d. 1 kwietnia lub lipca odpowiedniej posady. Łaskawe listy pod „K. Z. 100” do biura dzienników Sokółowski, Lwów. 482 4

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „K. L.” Adm. Słowa Polskiego. 512 1

Gospodarz rutynowany w sile wieku, żonaty z dłuższą praktyką, posiadający chlubne świadectwa, obeznany z narzędziami rolniczymi nawet z najnowszych, obeznany w gorzelnictwie, w prowadzeniu przełożenia obszaru dworskiego i gospodarce lasowej. Biegły w stowie i piśmie w języku niemieckim. Poszukuje posady od 15 marca 1904. W razie wyznaczenia może kandydować się małą realnością. Łaskawe zgłoszenia pod L. 100 poste restante Chorostków. 533 2

200-400 koron ofiaruję za wyrobienie posady, zarządca dóbr z 25-letnią praktyką i bardzo chlubnymi świadectwami. Może objąć w tanyemę za zlozeniem kucy. Wyjaśnienie z grzeczności udzieli Dobrowolski, Lwów, Lenartowicza nr. 5. 604 2

Uzdolniony do substytucji rutynowany kandydant adwokacki poszukuje posady w mieście prowincjonalnym. Dr. H. W. p. r. Monasterzyska. 638 3

Gorzelnik zarazem ekonom poszukuje posady na ordynurę. Gruszczyński, Grębów. 639 2

Lesnik młody, z kilkuletnią praktyką i buchalterią poszukuje odpowiedniej posady. Zacharski post-rest. Lwów. 628 1

Starszy pomocnik handlowy obznajomiony z wszelkimi czynnościami handlowymi poszukuje posady zaraz. P. r. 16 S. 12” Lwów. 621 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Pomocnika dobrze obeznanego w dziale towarów biawatnych i konfekcji damskich poszukuje z d. 1 marca 1904 r. Magazyn J. Sobolewskiego w Krakowie. — 412

Zakład uniformowy poszukuje natychmiast rutynowanego przyrządcę do samostannego prowadzenia interesu. Zgłoszenia pod „Zakład uniformowy” poste restante. Lwów. 466 4

Poszukuję bone (starsza) do dwójga dzieci. Wiadomość: portyer w Hotelu Bristol we Lwowie 637 2

Zarządca ekonomiczny na samoistne, i zawiadowca do pewnego interesu za kucyami znajdują posadę. Biuro konc. „Europejskie” Batorego 30. 495 2

Poszukuje się starszego po- ważnego akademika, ru- tynowanego korepetytora dla przygotowania do matury gimnazjalnej ze wszystkich przedmiotów. Zgłoszenia po- ste restante M. N. 1560 Lwów ze okazaniem kwitu inserato- wego. 605 1

Zdolny pomocnik, fachowiec znajdzie posadę w specy- alnym magazynie haftów i dro- biągów damskich, J. Kocabik, Lwów. 530 3

Potrzebny zaraz na wieś lokaj żonaty, bezdzietny, na wikt. Żona ma pięknie prać i prasować. Zgłoszenia z od- pisem świadectw, Kulików, poste restante „B”. 546 1

Aptekarz Zaloscer w Dol- nia Tuzla (Bośnia) poszu- kuje magistra. 584 3

Adwokat dr. Segal w Ra- wie ruskiej poszukuje stenografa albo stenografiki polska, tudzież rutynowanego kancypenta. 587 1

Poszukuje się osoby (izrael.) średniego wieku znającej się na gospodarstwie wiejs- kim i do towarzystwa star- szej pani. Zgłoszenia: Betzec, W. restante. 634 3

Praktykant do lat 14, mó- wiący po polsku i rusku znajdzie umieszczenie w han- dlu J. Bazarkiewicza w Dol- nie. 640 3

Na prowincję potrzebna młoda panienka do wyrę- czenia i szycia. Zgłoszenia tylko z dotychczasem fotografii pod „W. 5.” Administracja Słowa. 618 3

Potrzebny jest nadleśniczy wymagane są: wiedza za- wodowa oraz praktyczne wy- kształcenie. Zgłoszenia z za- łączeniem świadectw w odpi- sach które zwracane nie będą przesłać należy pod adresem J. W. Jerzego hr. Baworow- skiego w Ostrowie k. Tarno- pola. 612 3

Artykuły spożywcze.

Masło w 5 klg. paczkach opłacone, obecnie po k 10-50 wysyła codziennie H. Sindel, Jasienica. 410

Znakomite paczki warszaw- skie po 4 ct. poleca W. Mi- chel, ul. Ruska 11. 11527

Wina owocowe

znakomite, niezem nie ustępu- jące prawdziwym a daleko zdrowsze i krajowe, zaleca- ne przez wielu lekarzy. Bu- telkę od 25 ct. do 150 zir. sprzedaje

Biuro ogrodnicze

Hotmańska 8

również jarzyny, owoce, kon- serwy, konfitury, soki, korni- szony, pieczarki itp. 505 10

Zarząd gospodarstwa domo- wego w Chmielowej, ma na zbyciu masło deserowe z centrifugi po cenie k. 250 wraz z opakowaniem loco Ła- tacz. 611 3

Sok malinowy bez cukru kupię, łaskawe zgłoszenia przysyła Standacher, Bogn- sławskiego 14, Lwów. 610 2

Kupno i sprzedaż.

Najlepsze hygieniczne wy- roby gumowe i rybne po- leca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Men- kesa, Lwów, Kazimierzow- ska 19. 1127 10

Wszelkich EYZWY sy- stemów „Ski” (narty) „Ski” i przybory do szermierki w największym wyborze po- leca W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26. 11534 6

Na karnawał! Nowe fraki wypożycza tanio. M. Ma- rok, Sykstuska 29. 620 7

Łączy wszelkich systemów, „Ski” (narty) i „Renwol- fy” norweskile poleca W. Łu- kasiewicz, magazyn towarów sportowych, ul. Akademicka 26. 471 10

Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne poleca Fr. Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje zamówienia, repe- ruje w najkrótszym czasie. 632 3

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuję dzierżawcę, do- brego gospodarza, na mój majątek w Cieszanowskim. Około 500 morgów ornego po- la, około 100 morgów łąk. Ładny inwentarz z lokomobilą na miejscu. Potrzebny kapitał około K. 30.000. Blizszych wiadomości udziela bankier M. Jonasz we Lwowie. — 168 ?

Realność przy ul. Miłnar- skiej 2.400 sążni, jest na sprzedaż pod korzystnymi wa- runkami. Blizsza wiadomość w kancelarii fabryki stolar- skiej przy ul. Szpitalnej 40 A) 504 3

W zadka sposobność! Z po- wodą wyjazdu rentowna dwupiętrowa kamienica tanio do sprzedania. Blizsza wiado- mość w kancelarii adwokata dr. Weinberga, Sykstuska 12. 560 4

Handel korzeny win i de- likatesów jest do sprze- dania z powodów rodzinnych, potrzebna gotówka 8.000 zir Blizsza wiadomość p. r. Lwów „J. M.” 613 3

Poszukuję 20.000 zir. na hi- potekę realności we Lwo- wie. Wiadomość Hotmańska 12 II. piętro. 626

Kamienica piętrowa, ulica Szeptyckich 48 za wkła- dem kilku tysięcy koron do sprzedania. Wiadomość kance- larya Hotmańska 12. 624

Mieszkania i sklepy.

Do wynajęcia sklepik z ku- chenką, Ormiańska 25. 531 2

Do wynajęcia w Stanisła- rowskiej 1. 12, 30, 29 od ma- ja b. r. pomieszczenia składa- jące się z 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pokoi z kuchnią, przedpo- kojem łazienkami itd. Duże wille z ogrodami stajniami i wozowniami. Wiadomość u do- tyczających dozorców domów u właściciela i w agencji dzien- ników i ogłoszeń Jasielskiego w Stanisławowie. 590 2

Pomieszczenie, składające się z 6 pokoi, w czem je- dna sala 12 m. długości, 7-75 m. szerokości, przedpokoju, spiżarni i kuchni, z oświetle- niem gazowym, nadające się tak na mieszkanie prywatne, jakoteż dla biur, towarzystw, do wynajęcia zaraz w realno- ści Rynek 9, wiadomość u do- zorczy. 609 2

Pokój wspólny dla Pani z wiktorem przy rodzinie. Wronowska 8, I. piętr. 614 1

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle narażeni, leczą radykalnie 79 Dr. F. i. s. c. h.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bada- nia mikroskopijne i endosko- pijne w godz. od 8-10 i 2-5

M. Nass we Lwowie przy ul. Szpitalnej 28 poleca wszelkiego rodzaju pojazdy nowe i używane w cenach konkurencyjnych. Także eleg. ekipaże z białymi kołmi pochodzące ze studniń cesar- skiej do służbów do usług Sza- nownej Publiczności poleca po cenach przystępnych. 630 2

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa Kraków, Basztowa 9. 599 1

Kto pożycz 500 K. na real- ność, na dobry procent? Zgłoszenia: ul. Mikołaja 10, parter. 633 1

Bardzo ważne dla wszel- kich urzędów, pp. adwo- katów, właścicieli dóbr, kup- ców, przemysłowców i agencji sprzedaży dóbr. Jedyni istnie- jący Skorowidz dóbr tabular- nych w Galicji i Wielkiem Księstwie Krakowskiem z dwa- ma dodatkami wysła po zni- żonej cenie. Zamiat 13 Kor. 20 hal. tylko za kor. 6, opr- awny 7 kor. M. Hölzel Księ- garnia antykarska, Lwów, ul. Trybunalska 14. 631 2

Podziękowanie. Wielm. P. Drowi Salomonowi Ruffo- wi dziękuję serdecznie za wy- leczenie żony i szwagrowej z niebezpiecznej choroby po- łogowej. Muszę zatem wy- bawcy naszemu dziękować za to, że dniem i nocą spieszył z pomocą daleko do nas i wy- rażam dożywną wdzięczność chcąc, aby świat wiedział, że ze znaną Twą umiejętnością idzie w parze ojcowskie serce Bóg zapłać! 632

Mąż byłej chorej Lieblihowej Słoneczna.

O połowę taniej, niż wszędzie!

Istniejąca od roku 1843 naj- większa asekuracja życiowa w świecie

„The Star w Londynie”

wystawia polce na dożycie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładów. Samo- bójstwo i pojedynek nie sto- ją na przeszkodzie w wypła- cie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału. Agentów towa- rzystwa nie wysyła, z gło- szenia wprost do Gene- ralnej Reprezentacji we Lwowie 258 ?

Edward Klein ul. Kopernika 24.

Niekoniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać? Znany w kraju główny i wy- łączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg. Portoriko prima 65 „ „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ „ plantac. 90 „ „ „ „ „ perłowa 90 „ „ „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg. Moning familijna 160 „ „ „ „ Kaysow dobor. 180 „ „ „ „ Souchong wysm 2.- „ „ „ „ „ najlep. 2-50 „ „ „ „ Kintuk arom. 3.- „ „ „ „ Wysyki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobra- niem franco. 169 13

Dla dogodności inserują- cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseriratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskie- go”, we wszystkich biu- rach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespon- dentki inseratowe upowa- żniają do umieszczenia o- głoszenia w „Słowie Pol- skim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

3407

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie- łowych, ozdobnych, orna- mentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

1000 wachlarzy!

1000 pasków

od 1 zir. Kapuzy, Sortie.

Boa z piór i fant. Bluzki

Parasole. Przybory toale- towe poleca najtaniej

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

150 4

Wanny, piece do wanień,

parnie, kłozety, nasa- dy kominowe, naczynia

kuchenne i inne własne

wyroby poleca

Feliks Książ- kiewicz, Lwów, Jazłowieńska

18. Cenniki na żądanie. 11394 8

Łuksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę.

Prawdziwe ku- narki barceń- skie z wysoce

delikatnymi tro- kami, głosy słow- nicze i kosów.

Wyczone naj- nowszego aparatu. Nastroje- nie Seiferta. 6 miesięcy na

próbe. Wymiana możliwa. Samice po zł. 1-50. Pokarm dla kunarków 5-kiłowy wo- rek zł. 1-50.

A. Sauer

Meierhöfen koło Karlsbadu.

576 3

Bilety, zaproszenia,

programy, plaka- ty w jednym lub kilku

kolorach — w najkrótszym

czasie i po możliwie naj- niższych cenach, wykonywa

Drukarnia i

Stereotypia

„Słowa Polskiego”

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

1006

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stamplie me- talowe i kanczukowe i wszel- kie grawury na różnych me- talach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 118 ?

118 ?

118 ?

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2'40.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11.

Kraków, Sułkiewicza, 1. 20,
Przemysł, ul. Mickiewicza 1. 11.

Gratis i franco

otrzyma każdy wspaniały humorystyczny, ilustrowany

Kalendarz Bociana

na r. 1904

50

kto zaprenumeruje „BOCIANA“, najtańsze i najlepsze polskie pismo humorystyczne, wychodzące w Krakowie. Każdy zatem, kto nadesłże wprost do Centralnej Administracji naszego pisma: **Kraków, ul. Zaczęta 5** półroczną prenumeratę w kwocie 4 koron otrzyrna odwrotnie gratis i franco

wspaniały kalendarz na rok 1904.

Największy cud wieku! jest Oliver maszyna do pisania, używana we wszystkich najmocniejszych komercyjnych i urzędowych instytucjach nowego i starego świata. Na żądanie 25 dowodów.

OLIVER

STANDARD

— z widocznym —
pismem 155

Maszyna do szybkiego

pisanie

starego i nowego

świata

prosimy żądać prospektu.

Zastępstwo generalne
dla wschodniej GalicjiJ. SWOBODA i J. PISARSKI we Lwowie
Pasaż Hausmana.SIEDM DRAMATÓW
JEDNOAKTOWYCH

ADOLFA NEUWERTA NOWACZYŃSKIEGO.

TREŚĆ: Dom Kalek. Miłosierdzie ludzkie. Walc Barona (!) Moiskiego. Sobotwór. Cyrce Mańkowska. Prawo Mimicry. Hamlet i Don Juan. — Z portretem autora. K. 4—.

ŚWIĘTA WIOSNA

DWA DRAMATY — NAPISAŁ FELIKS PŁĄŻEK.

Śnieżycza (w 1 akcie). — Święta wiosna (w 1 akcie). Cena K. 2.
Wydawnictwa KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

546

W Rocznicę Powstania Styczniowego!

Kto chce

w sposób jasny, zwięzły i zajmujący dowiedzieć się o krwawych bojach, jakie nasi przodkowie staczali w obronie Ojczyzny w pamiętnym roku 1863, kto chce poznać tych bohaterów, którzy poświęcili życie za wolność swego narodu, niech przeczyta książkę **MARYI WYSŁOUCHOWEJ** pod tytułem

„Za Wolność i Lud“

Książka ta, oprócz nadzwyczaj pięknie napisanego tekstu o blisko 100 stronicach, zawiera album **ilustracji wypadków i wizerunków z lat 1861—1864** (blisko 40 ilustracji). Książkę zdobi bardzo piękna okładka według oryginału artysty **Stanisława Dębickiego**.

Cena egzemplarza 70 halerzy — z przesyłką pocztową 80 halerzy.

Zamówienia nadsyłać należy wprost do

ksiegarni **H. ALTENBERGA, Lwów**

Hotel Europejski.

Pigulki Pserhofer.

Od czasów cesarza Józefa, zatem od przeszło 120 lat pigulki te są znane jako **bezbolnie odprowadzający środek domowy** i przez wielu lekarzy polecane publiczności w wszelkich następstwach **złego trawienia**.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 krążek z 6 pudełkami 1 złr. 05 ct. Mniej niż 1 krążek nie wysyła się.

Za poprzedniemi nadesłaniami kwoty kosztuje wraz z opłaconą posyłką:

1 krążek pig. 2'60 k.	4 krążki pig. 8'90 k.
2 „ „ 4'70 „	5 „ „ 10'50 „
3 „ „ 6'80 „	10 „ „ 18'50 „

Pigulki Pserhofer, zwane powszechnie tak, że pigułkami Pserhofer odprowadzającymi lub krew oczyszczającymi tylko są wtedy prawdziwe, gdy pokrywa każdej szkatułki posiada podpis „J. Pserhofer“ czerwonym piśmem.

J. Pserhofer apteka

470 22 Wiedeń, I. Singerstrasse 15.

Nieźródłano co do bogactwa doborowej treści i mnóstwa ilustracji (w stosunku do niskiej ceny).

Kalendarze K. WOJNARA

na rok 1904.

„Polak“ po 40 ct.; „Polski Kalendarz Maryański“ po 30 i 40 ct.; „Gospodarz“ po 30 i 40 ct., i obejmujący treść i wszystkie ilustracje trzech poprzednich, „Wielki ilust. Kalendarz powszechny“, w sztywnej oprawie 80 ct., w oprawie płóciennnej ze złożonym tytułem 1 złr. Do kalendarzy drzewiastych należą nadto: kalendarzyk ścienny, po kilka obrazów na lepszym papierze i dziełko wartości 10 ct.

Każdy kalendarz obejmuje najmniej 12 arkuszy druku cennej treści (prócz ogłoszeń), 12 portretów królów polskich, portret Piusa X i po kilkadziesiąt innych ilustracji, zaś „Kalendarz powszechny“ jest właściwie wspaniałą książką o blisko 400 stronach tekstu i przeszło 100 ilustracjach.

Do nabycia wszędzie. Skład główny w Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie (Szewska 13). 568 11

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

Tutki i Bibulki cygaretowe

„PROMIEŃ“

chemicznie badane i za najlepsze uznane przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego. 160

Wszędzie do nabycia.

OGŁOSZENIE.

Gmina Skole zamierza oddać w przedsiębiorstwo kamieniołom, jakoteż urządzenie i użytkowanie cegielni. Zgłoszenia z dołączeniem kaucyi w kwocie 200 kor. przyjmuje Zwierzchność gminna do końca lutego 1904 i udziela potrzebnych wyjaśnień. Złożona kaucya przepada na własność gminy, gdyby oferent pomimo przyjęcia jego oferty w oznaczonym terminie do podpisania kontraktu nie zgłosił się.

Skole, 15 stycznia 1904. 592 1

Dr. Mironowicz, burmistrz.

Nowość!

Patentowane

Koszule

męskie

635 do miary

poleca wyłącznie

GABRYEL STARK

MAGAZYN

„a la ville de Paris“

LWÓW

pl. Maryacki 11.

Do ciągnięcia 607

1 lutego

polecamy

Losy tureckie

Główna wygrana:

Franków 600.000,
300.000

w 28 ratach po kor. 6

oraz grupę złożoną z

1 los węgierski czerwono-

nego krzyża

1 los Bazylika (Dombau)

1 los serbski tytoniowy

1 los Josziv (dobr. serce)

4 losy o 9-ciu ciągni-

eniach rocznie w 31 ratach

po 3 Kor.

Pierwsza rata razem ze

stemplem, podatkiem itd.

K. 5'50 dalsze raty po

Kor. 3 — inne ko-

szta stanowią wyłączone

ne z „Gazetki, czekaj

itd. bezpłatnie.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

Uprasza się o podanie adresu obecnego mieszkania pana **KAROLA BASISTY**, urzędnika zamieszkałego w sierpniu 1902 w Cisny, za zwrotem kosztów do kwoty 3 Kor. pod O. R. 40528 do **M. Dukes Nachf. w Wiedniu, I. 593 1**

C. k. uprz. fabryka maszyn i motorów

BRAUNERA i KLASSEKA następ. **EMILA PLEWY**
inżyniera w Wiedniu — poleca

Maszyny i przybory dla piekarzy



jak maszyny do mieszania, wygniatania, dzielenia ciasta i do tarcia butek, drzewiczki do pieców, typy i drzewiczki typowe, lampy do oświetlania pieców i t. p.

MOTORY „Non plus ultra“ parowe stojące i leżące, benzynowe, gazowe i petrolinowe, najnowsze patentów. Zlecenia przyjmuje generaln. zastęp.

dla Galicji i Bukowiny firma
Marek Feuerstein Lwów
Gródecka 51.

Skład maszyn rolniczych do szycia i pomocniczych dla wszelkich celów przemysłowych. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. 9605

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po zniżonych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dzieje Starego Miasta, Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż. Hryhor serdeczny, powieść 2 t., Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych. Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4—, w ozdobnej oprawie k. 5'80.

Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3—, w ozdobnej oprawie k. 3'60.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik Franciszki Krasieńskiej. Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI. w. Tom V. Pamiętka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3—, w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4'80.

Mickiewicz Adam. **WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ**. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 | 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4—.